C. 248/66 Egz. obow.

CZWARTEK, 24 LISTOPADA 1966 ROKU
Wyd. A B

Kurier Szczeciński

Nr 276 (6929) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Z Plenum WK FJN

Sprawy wychowania młodzieży

Jak już informowaliśmy, wczoraj odbyło się w Szczecinie pod przewodnictwem prof. dr P. ZAREMBY i posła K. PRUSIŃSKIEGO Plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, poświęcone problemom wychowania młodzieży. W plenum uczestniczyli m.in. sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — E. MILCZAREK, przewodniczący PWRN — M. ŁEMPICKI, sekretarz KW PZPR — H. HUBER, posłowie Z. KOŚCIJAŃSKA i Zd. SIEDLEWSKI.

Referat programowy pt. „Umacnianie wspólnego frontu wychowawczego" wygłosiła przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Szkoły i Młodzieży — posłanka Z. Kościjańska. Omówiła ona szczegółowo zagadnienia wychowawcze wśród młodzieży, ze szczególnym uwzględnieniem różnych form i metod skutecznego oddziaływania na tę część młodzieży, której postawa budzi najwięcej niepokoju wśród rodziców i wychowawców. W referacie wytyczono dalsze kierunki pracy dydaktycznej, z których najważniejszymi są: wzmożenie opieki wychowawczej domu i rodziny, oddziaływanie organizacji społecznych i młodzieżowych, stworzenie młodzieży pełnych możliwości czynnego udziału w jak najszerzej pojętym życiu społecznym.

(Dokończenie na str. 2)

Gen. de Gaulle o zbliżającej się wizycie A. Kosygina

PARYŻ PAP. Prezydent de Gaulle występując wczoraj na cotygodniowym posiedzeniu Rady Ministrów podkreślił wielkie znaczenie zbliżenia francusko-radzieckiego i współpracy między obu krajami. Mówiąc o perspektywach zbliżającej się wizyty we Francji przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, A. Kosygina, prezydent Francji oświadczył, że podróż ta **„przyczyni się do jeszcze większego rozwoju współpracy, zgodnie z podpisanymi porozumieniami".**

SESJA NAUKOWA 1000-LECIA na Zamku Wawelskim

Wystąpienie J. Cyrankiewicza

KRAKÓW PAP. Na Wawelu — w historycznej siedzibie dawnych władców państwa polskiego — rozpoczęła się wczoraj wielka 2-dniowa sesja naukowa, poświęcona 1000-leciu państwa polskiego. Największą z komnat wawelskich, Salę Senatorską, która była widownią wielu doniosłych wydarzeń w naszych dziejach — wypełnili luminarze polskiej nauki.

PRZEWODNICZĄCY OBRAD prof. Janusz GROSZKOWSKI, prezes PAN oraz wszyscy zebrani serdecznie przywitali przybyłych przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych: **Józefa Cyrankiewicza, Zenona Kliszkę, Witolda Jarosińskiego, sekretarza NK ZSL — Ludomira Stasiaka, kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzeja Werblana, wiceministra Kultury i Sztuki — Zygmunta Garsteckiego.**

Sesję otwiera prof. J. Groszkowski, który mówiąc o zadaniach tego spotkania stwierdza, iż celem jego jest ukazanie najważniejszych problemów i podsumowanie bogatego dorobku obchodów 1000-lecia.

Z kolei głos zabiera Józef Cyrankiewicz. Zebrani z aplauzem przyjmują końcowe słowa przemówienia premiera, w których przekazuje on — w imieniu partii i rządu — przedstawicielom nauki polskiej serdeczne gratulacje i wyrazy uznania za wielki wkład w pogłębienie i przybliżenie naszemu społeczeństwu wiedzy na temat dziejów państwa polskiego.

Po wystąpieniach przedstawicieli delegacji naukowców Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Rumunii i ZSRR uczestnicy sesji wysłuchali 3 główne referaty.

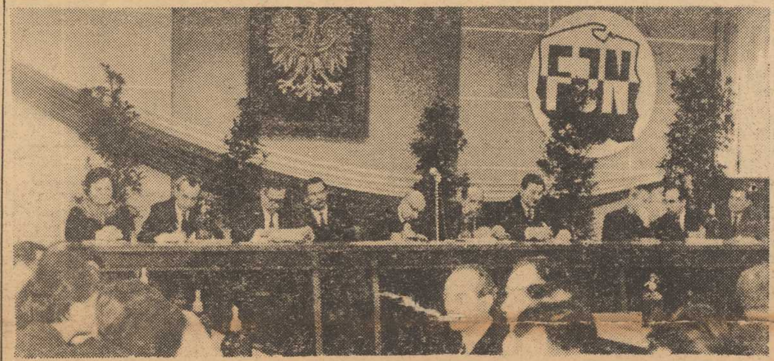

Na zdjęciu: prezydium Wojewódzkiego Frontu Jedności Narodu podczas wczorajszej sesji plenarnej.
Foto: Stefan Cieślak

Steinbeck jedzie jako reporter do Wietnamu

NOWY JORK PAP. Znany pisarz amerykański laureat Nagrody Nobla, John Steinbeck udaje się w grudniu jako korespondent nowojorskiego pisma „NEWSDAY" do Wietnamu Południowego.

Z udziałem wiceministra Jerzego Szopy

Konferencja na temat eksportu węgla

WCZORAJ u sekretarza KW PZPR Stanisława RYCHLIKA odbyła się konferencja poświęcona problemom eksportu węgla przez port szczeciński i inwestycjom mającym na celu zaktywizowanie tego eksportu. W konferencji uczestniczyli m. in. wiceminister Żeglugi Jerzy SZOPA, dyrektor d/s transportu CHZ „Węglokoks" Franciszek BUTLER, pełnomocnik ministra Żeglugi dyr. Stefan GRIMM, dyrektor techniczny Zjednoczenia Portów Morskich B. BUJWID, dyrektor ZPS Edward RUMATOWSKI, dyrektor oddziału „Węglokoks" w Szczecinie Ludwik CZACZYK, z-ca dyrektora PŻM Mieczysław ANDRUCZYK, z-cy dyrektora ZPS Janusz GRABAREK i Jerzy KORZONEK. W naradzie uczestniczył również kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR Józef MICHAŁKIEWICZ.

Po wymianie poglądów postanowiono, że ZPS przedstawi specjalne opracowanie ekonomiczno-techniczne analizujące warianty wykorzystania istniejącego potencjału portowego oraz plan uruchamiania eksploatacyjnego inwestycji portowych w Szczecinie i Świnoujściu.

(wit)

Bohater bitwy pod Kutnem

Zgon generała Bortnowskiego

NOWY JORK PAP. W szpitalu pod Nowym Jorkiem zmarł w dniu 22 bm. jeden z najwyższych rangą oficerów w przedwojennym Wojsku Polskim, gen. dywizji Władysław Bortnowski, b. dowódca armii „Pomorze" w kampanii wrześniowej 1939 r., znany ze swej bohaterskiej postawy podczas bitwy pod Kutnem. Gen. Bortnowski po internowaniu w obozie jenieckim wyemigrował do USA.

Niecodzienny eksperyment policyjny

Czy ślad krwi doprowadzi do ujęcia zabójcy?

LONDYN PAP. Około 80 osób z niewielkiej wioski angielskiej koło miejscowości Newbury oddało w dniu 23 bm. próbki swej krwi, aby ułatwić policji odszukanie zabójcy 17-letniej dziewczyny zamordowanej tam miesiąc temu. Eksperyment przeprowadzony w wiosce Beenham uważa się za pierwszy tego rodzaju w W. Brytanii.

Policja sądzi, że krew znaleziona w pobliżu miejsca zbrodni nie należała do grupy krwi zamordowanej Yolandy Waddington. Przypuszczalnie raniła ona napastnika, zanim ten zasztyletował ją i udusił.

Planuje się pobranie w przyszłą niedzielę drugiej serii próbek krwi od miejscowej ludności. Krwiodawcy zgłaszają się ochotniczo.

Rekordowa frekwencja wyborcza w Danii

Zwrot na lewo

We wtorek 22 bm. odbyły się w Danii wybory do Folketingu (parlamentu). Frekwencja była rekordowa — przeszło 89 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców Danii udało się do urn wyborczych. Rezultaty wyborów przedstawiały się następująco:

socjaldemokraci — 69 mandatów, czyli strata 7 miejsc,

radykałowie — 13 mandatów (plus 3),

agrariusze — „Venstre" — 35 mandatów (minus 1),

konserwatyści — 34 mandaty (minus 2),

socjaliści ludowi — 20 mandatów (plus 10),

liberalne centrum — 4 mandaty (plus 2).

Stronnictwo tzw. „Niezależnych", skrajnie prawicowe, straciło wszystkie 5 mandatów. Po raz pierwszy w historii Danii partie socjalistyczne uzyskały bezwzględną większość.

Premier Krag po zakończeniu wyborów oświadczył w TV, że zamierza nadal pozostać u steru rządów, na czele — mniejszościowego gabinetu socjaldemokratycznego, korzystając w razie potrzeby z poparcia parlamentarnego socjalistów ludowych.

Wyniki wtorkowych wyborów zostały przyjęte przez polityków, jako wyraźna oznaka zwrotu duńskiej opinii publicznej na lewo.

Z udziałem Sekretariatu KW

Spotkania aktywu partyjnego

W WIELU zakładach pracy naszego miasta odbyły się wczoraj spotkania aktywu partyjnego, na których omawiano problemy, wynikające z uchwał VII Plenum KC PZPR.

W naradzie aktywu Stoczni im. Warskiego wziął udział I sekretarz KW, poseł Antoni WALASZEK. W innych spotkaniach uczestniczyli sekretarze KW: w DOKP — Jerzy OSTRZYŻEK, Hucie „Szczecin" — Henryk HUBER i Zarządzie Portu — Stanisław RYCHLIK. (ap)

Jewtuszenko w Waszyngtonie

WASZYNGTON PAP. Przebywający w USA Eugeniusz Jewtuszenko wystąpił z wieczorem poetyckim w Bibliotece Kongresu Amerykańskiego, recytując swe utwory. Sala nie mogła pomieścić wszystkich chętnych. Wśród obecnych znajdował się minister obrony USA McNamara, a także przedstawiciele Departamentu Stanu, oraz korpus dyplomatyczny. Poetę nagrodzono gorącymi oklaskami.

Dziś 12 stron

I SEKRETARZ KW PZPR, poseł ANTONI WALASZEK złożył delegatom, uczestniczącym w obradach III Zjazdu Okręgu Wojewódzkiego Zw. Ochotniczych Straży Pożarnych Ziemi Szczecińskiej, podziękowanie za dotychczasową skuteczną działalność w walce z klęską ognia. Wręczając prezesowi Zarządu Okręgu OSP, Bronisławowi Sliwie sztandar, ufundowany przez społeczeństwo Ziemi Szczecińskiej, A. Walaszek w imieniu Egzekutywy KW PZPR, WK FJN i stronnictw politycznych złożył strażakom życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i szczęścia w życiu osobistym.

NA ZDJĘCIU: I sekretarz KW PZPR A. Walaszek wbija w drzewce sztandaru, udekorowanego odznaką Gryfa Pomorskiego, gwóźdź pamiątkowy.

Foto — St. Cieślak

Kierunek — profilaktyka

Ze Zjazdu Wojewódzkiego Zw. OSP

OBRADUJĄCY wczoraj w sali zebrań KW PZPR III Zjazd Okręgu Wojewódzkiego Zw. OSP wybrał nowe władze Zarządu, Okręgowej Komisji Rewizyjnej, a także delegatów na Zjazd Walny w Warszawie. Prezesem został ponownie zasłużony działacz pożarnictwa, dyr. Oddziału Woj. PZU Bronisław ŚLIWA.

W wyniku długotrwałej ożywionej dyskusji **delegaci podjęli konkretną i zobowiązującą uchwałę programową, obejmującą najbardziej istotne zadania społecznej działalności pożarniczej w woj. szczecińskim.**

Są to zadania w zakresie działalności organizacyjnej, propagandowej i kulturalno-wychowawczej.

Działalność OSP nie ogranicza się bowiem do interwencji pożarowych. **Akcja gaśnicza jest tylko jednym z kierunków pracy, natomiast o wiele istotniejszym zadaniem jest działalność w zakresie profilaktyki przeciwpożarowej.** I właśnie temu zagadnieniu uchwała III Zjazdu poświęca szczególnie dużo uwagi. **Wszyscy członkowie OSP powinni maksymalnie dążyć do stworzenia takiego klimatu w społeczeństwie, by sprawy ochrony przeciwpożarowej spotykały się z należytym zrozumieniem i poparciem ogółu.**

Na III Zjazd delegaci przynieśli meldunek o realizacji czynów społecznych dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego, których **wartość zamyka się kwotą blisko 4 mln zł.**

W kuluarach gmachu KW PZPR zorganizowano **wystawę, obrazującą przyczyny i skutki pożarów za okres 1962—1966 r.** Olbrzymie szkody spowodowane klęską ognia są w większości **wynikiem lekkomyślności i nie przestrzegania przepisów przeciwpożarowych.** Liczne plansze i wykresy popularyzują zagadnienia dyscypliny społecznej ze szczególnym uwzględnieniem opieki nad dziećmi. (a)

Amerykanin w roli głównej

Polski film dla kolorowej TV

WROCŁAW PAP. We Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych rozpoczęły się zdjęcia do **kolorowego filmu telewizyjnego.** Będzie to jednoodcinkowa komedia pt. **„Wenus z Ille"** oparta na fantastycznym opowiadaniu Prospera Merime'ego pod tym samym tytułem. Film realizowany jest na zamówienie kanadyjskiej TV i będzie pierwszym kolorowym filmem telewizyjnym wyprodukowanym w Polsce. **Polscy telewidzowie zobaczą go w wersji czarno-białej.**

Reżyserem jest Janusz Majewski. W filmie występować będą polscy aktorzy, jedynie w roli głównej zobaczymy Amerykanina Johna Key'a. Zdjęcia mają być zakończone w końcu grudnia br.

Wojaże polskich artystów

WARSZAWA PAP. 1 grudnia br. wyrusza na nowe tournee, tym razem do Skandynawii Teatr Narodowy z Warszawy.

* * *

WARSZAWA PAP. Na miesięczne tournee do Izraela wyjeżdża w pierwszej dekadzie grudnia br. troje popularnych artystów: Barbara Rylska, Irena Santor i Marian Załucki.

— ZNANY POZNAŃSKI KARDIOCHIRURG, prof. dr Jan MOLL, który dokonał już z powodzeniem w Poznaniu i Łodzi 300 operacji wad wrodzonych serca, wykorzystując polski aparat „sztuczne serce", poinformował PAP, że obecnie możemy mówić o następnym etapie w rozwoju chirurgii serca z zastosowaniem aparatów typu „płuco-serce".

— Przystępujemy do leczenia operacyjnego nie tylko wrodzonych wad serca — powiedział prof. Moll — ale i wad nabytych. Wyraźny postęp nastąpił też w porównaniu z pierwszymi operacjami, dokonanymi na otwartym sercu. Obecnie np. dzięki stosowaniu „wymiennika gazu", jeśli chory waży więcej niż 25 kg, możemy cały aparat tzw. sztuczne serce, wypełnić wyłącznie 5-procentowym roztworem glukozy — zamiast krwią.

Leczenie operacyjne wad nabytych

Wkrótce polska proteza serca?

Problem wciąż nie rozwiązany — to „sztuczne zastawki" serca. Reklamowane obecnie szeroko „sztuczne zastawki" amerykańskie nie zdają, niestety, praktycznego egzaminu. Anglicy notują duże sukcesy w zabiegach z wykorzystaniem ludzkich zastawek (przeszczepów). To jest chyba kierunek postępowania na przyszłość, ale problemem b. trudnym jest tu konserwacja tych zastawek; brak jest urządzeń do stworzenia ich „banku", z którego można by korzystać w razie nagłej potrzeby.

Inż. Franciszek Płużek — współtwórca „sztucznego serca" jak poinformował prof. Moll — konstruuje aparat, który umożliwiłby pompowanie krwi — obok serca chorego. Aparat ten, wstawiony w aortę, będzie wspomagał krążenie w przypadkach jego niedomagań. Inż. Płużek wykonał już pierwszy model aparatu, obecnie pracuje nad jego ulepszeniem. Zastosowanie tego aparatu będzie miało duże znaczenie w stanach pooperacyjnych, kiedy serce jest jeszcze b. słabe i ważny jest moment przetrwania okresu krytycznego. Po poprawie stanu zdrowia pacjenta, aparat można będzie usunąć.

Co zadecydowało MHW?

Sklepy i gastronomia w okresie świąt

WARSZAWA PAP. DO ŚWIĄT WPRAWDZIE JESZCZE MIESIĄC, ALE WARTO JUŻ POINFORMOWAĆ O DECYZJACH MINISTERSTWA HANDLU WEWNĘTRZNEGO W SPRAWIE ŚWIĄTECZNEJ SPRZEDAŻY.

WYDZIAŁY HANDLU rad narodowych mają ustalić godziny otwarcia sklepów i zakładów gastronomicznych **stosownie do miejscowych zwyczajów i potrzeb.** W niedzielę 18 grudnia — mogą być, zgodnie z tradycją, otwarte wszystkie punkty handlowe, zarówno spożywcze jak i z artykułami przemysłowymi oraz — jak w każdą niedzielę — powinny być czynne zakłady gastronomiczne. W przedświąteczny poniedziałek, 19 grudnia nie będzie ograniczeń w sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych; **obowiązywać natomiast będzie „bezmięsny poniedziałek" w gastronomii.**

W wigilię, 24 grudnia, sklepy i punkty gastronomiczne mogą być czynne do godziny 18; dłużej będą dyżurowały tylko niektóre restauracje. W pierwszy dzień świąt i w Nowy Rok sklepy i kioski będą zamknięte. Czynne będą jedynie niektóre zakłady gastronomiczne. W dniach poprzedzających te święta zwiększy się dostawy mleka zwykłego i butelkowego, dostarczanego do mieszkań.

Produkty spożywcze szczególnie poszukiwane przed świętami, jak **przyprawy do ciast, rodzynki, orzechy, słodycze itp. — powinny być w sprzedaży w pełnym wyborze co najmniej na 2 tygodnie przed świętami.** W dniach dużego ruchu sklepy mają uruchamiać dodatkowe stoiska rybne i owocowo-warzywne.

Pięć dalszych „bomb" kobaltowych

WARSZAWA PAP. Jedną z bardziej skutecznych metod, stanowiących istotny postęp w leczeniu nowotworów, jest terapia megawoltowa, polegająca m. in. na stosowaniu naświetlań radioaktywnym kobaltem przy użyciu urządzenia zwanego **„bombą kobaltową".**

Na razie mamy w Polsce 2 ośrodki dysponujące „bombą kobaltową" — zakład w Instytucie Onkologii w Warszawie i w Gliwicach. Ostatnio ośrodek gliwicki otrzymał bardziej nowoczesną od dotychczasowej aparaturę, z niezwykle intensywnym źródłem promieniowania, co znacznie skraca czas naświetlania i — tym samym umożliwia leczenie większej liczby chorych.

W najbliższym czasie powstanie trzeci z kolei ośrodek radioterapii kobaltem w Lublinie, a w roku przyszłym — w Krakowie. W najbliższych latach przewiduje się zorganizowanie dalszych placówek tego typu — w Poznaniu, Wrocławiu i Łodzi.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „SYRENKA" z Anglii zachodniej z drobnicą.
M/S „SKRZAT" z Anglii zachodniej z drobnicą.
M/S „ROKITA" z Londynu pod balastem.
S/S „MALBORK" ze Szwecji pod balastem.
S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA" z Danii pod balastem.
M/S „DZIWOŻONA" ze Szwecji z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „LIWIEC" do Londynu z drobnicą.
S/S „KOLNO" do Danii z węglem.
S/S „JELCZ" do Danii z węglem.
S/S „CIESZYN" do Danii z węglem.

W PORCIE...

...przebywa ponad 35 statków. Przy nabrz. Parnica m/s „Dedowsk" (radz.) kończy wyładunek apatytów dla CSRS. Przy Górniaślskim m/s „Linzerter" (NRF) wyładowuje 12 850 ton fosforytów amerykańskich dla Austrii. Przy Bytomskim m/s „Dobropolie" wyładowuje radzieckie apatyty dla Węgier. Przy Czechosłowackim m/s „Pionyr" kończy załadunek czechosłowackiej drobnicy, a m/s „Geowilke" (gr.) kontynuuje wyładunek radzieckiego cementu dla NRD. M/s „Selengales" (radz.) wyładowuje tarcicę dla NRD. Przy Radzieckim m/s „Marchlewski" (PLO) ładuje krajowe ziemniaki dla Maroka. W Świnoujściu s/s „Omnium Wanderer" (lib.) kończy odlichtunek rudy, przywiezionej z Brazylii. Statek przywiózł łącznie 17,5 tys. ton rudy. Dziś rano na redzie oczekiwały na wprowadzenie 3 statki.

Dla pań i panów

Tour de Pologne „Telimeny"

ŁÓDŹ PAP. „Telimena" pokazała w Łodzi swoją najnowszą kolekcję damskich kreacji karnawałowych, a następnie spakowała kufry i udała się w podróż po kraju. Zespół modelek zaprezentuje mieszkankom większych miast sukienki wieczorowe przygotowane przez ten znany dom mody. Jednocześnie w sklepach i stoiskach „Telimeny" rozpoczęto już sprzedaż tych właśnie modeli.

—o—

5 tys. czarnych wizytowych ubrań męskich przeznaczonych przede wszystkim na karnawał dostarczyły już do sklepów zakłady przemysłu odzieżowego w Zgierzu.

W przyszłym roku zakłady uszyją ok. 420 tys. ubrań. 80 proc. materiałów stanowić będą wysokogatunkowe elany.

Rozwój gastronomii agencyjnej

WARSZAWA PAP. W przyszłym roku przewiduje się dalszy rozwój sieci agencyjnych zakładów gastronomicznych. Dotychczasowe doświadczenia wykazują bowiem, że tego typu lokale nieźle gospodarują i są pożyteczne dla konsumentów.

W terenowych planach przewidziano, że do końca 1967 r. liczba zakładów dzierżawionych zwiększy się do 1 820 (w połowie br. było ich 1 160). Zdaniem MHW, plan jest skromny i władze terenowe powinny dokonać jeszcze jego korekty, uwzględniając szerzej możliwości wydzierżawienia niektórych lokali spółdzielczych.

Zachętą do przejmowania punktów gastronomicznych przez agentów są korzystniejsze obecnie warunki prowadzenia lokali. Przypomnieć tu warto, że stosowane od br. udogodnienia dotyczą obniżki wysokości zabezpieczeń, tzn. weksli gwarancyjnych. Nowe przepisy w sprawie zatrudnienia mówią, że w zakładach agencyjnych można zatrudniać nawet 15 pracowników. Większą stabilizację w prowadzeniu zakładu zapewniają umowy przedłużone z 3 do 5 lat. Ponadto osoby prowadzące agencyjne punkty gastronomiczne objęto ubezpieczeniami społecznymi.

Po katastrofie kolejowej w Różynach

GDAŃSK PAP. Przez całą noc z wtorku na środę ekipy kolejarzy usuwały skutki katastrofy, na stacji Różyny na trasie Gdańsk — Tczew. Najwięcej pracy mieli drogowcy, którzy musieli na nowo układać tor na parusetmetrowym odcinku.

W środę ruch na tej ważnej arterii komunikacyjnej odbywał się już normalnie.

Stan rannych przebywających w szpitalach Gdańska i Tczewa nie budzi obaw.

(Dokończenie ze str. 1)

W dyskusji, która toczyła się wokół problemów poruszonych w referacie, głos zabierało kilkunastu mówców, m. in. kpt. ż. w. B. Bąbczyński, kurator Zb. Szyroki, komendant Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP T. Możejko. Sprawom wychowawczym poświęcili swoje wystąpienie: sekretarz KW PZPR H. Huber i sekretarz OK FJN E. Milczarek. Podkreślili oni konieczność dalszej konsolidacji wszystkich sił w dziele wychowania młodego pokolenia oraz wskazywali na środki wiodące do tego celu. Problemy te znalazły swoje odbicie w przyjętej przez Plenum uchwale. Głosi ona m. in. potrzebę popularyzacji najlepszych doświadczeń w zakresie metod i form wychowawczych, ścisłą więź szkoły z domem i organizacjami młodzieżowymi, a także placówkami opiekuńczymi i komitetami rodzicielskimi. Tezy te staną się podstawą dalszego działania wszystkich ogniw FJN.

Plenum WK FJN

Wczorajsze Plenum dokooptowało do swego składu komendanta Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP — T. Możejkę. Zebrani na plenarnej sesji wysłuchali także informacji przewodniczącego PWRN i przewodniczącego Woj. Komitetu SFBSiI — M. Łempickiego o wynikach świadczeń na budowę szkół i internatów w roku 1966. (Dyl)

Wizja z Księżyca

Amerykanie, którzy dysponują obecnie serią zdjęć wykonanych przez Lunara-Orbitera II, który sfotografował ewentualne miejsca przyszłych lądowań na Księżycu, tak wyobrażają sobie pierwsze lądowanie pojazdu Saturn-Apollo. Rysunek uwzględnia zarówno ostatnie wiadomości o księżycowym krajobrazie, jak i stan przygotowań do księżycowej podróży.

CAF — telefoto

Z dnia na dzień

O znaczeniu, jakie Związek Radziecki, jeden z czterech — obok USA, W. Brytanii i Francji — gwarantów neutralności Austrii — przywiązuje do tego kraju, świadczy wizyta złożona w Wiedniu przez przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR, Nikołaja Podgornego.

Istotnie, chociaż Austria należy do mniejszych krajów na naszym kontynencie, jednak z racji swojej konsekwentnie realizowanej polityki pokojowego współistnienia, prowadzonej w oparciu o neutralny status, zyskała sobie duże uznanie zarówno na Wschodzie jak na Zachodzie.

Komunikat wydany na zakończenie pobytu Nikołaja Podgornego w naddunajskiej stolicy świadczy o zbieżności poglądów obu stron na najważniejsze problemy naszej doby, w tym także na

Moskwa - Wiedeń

problem bezpieczeństwa europejskiego. W związku z tym obie strony opowiedziały się za zwołaniem narady, poświęconej omówieniu spraw bezpośrednio bezpieczeństwa europejskiego dotyczących. Warto przypomnieć, że idące w tym samym kierunku

stanowiła sprawa stosunku Austrii do EWG. Jak wiadomo, od dłuższego czasu wiele mówi się w Wiedniu na ten temat. W wywiadzie dla austriackiej TV Nikołaj Podgorny wyraził przekonanie, że przyłączenie się Austrii do Wspólnego Rynku oznaczałoby podjęcie przez nią zobowiązań nie tylko gospodarczej, ale także politycznej natury. Musiałoby to doprowadzić do „odejścia Austrii od neutralnego kursu, na którym naród austriacki jedynie zyskuje".

W chwili, gdy elementy neohitlerowskie podnoszą głowę tuż za austriacką miedzą — w NRF, uwaga ta wydaje się na czasie. Pamiętać trzeba, że nie zamilkły w Austrii i w Bonn głosy nawołujące do Anschlussu, a przystąpienie do Wspólnego Rynku, gdzie NRF odgrywa, chociażby ze względu na swój potencjał gospodarczy, tak istotną rolę, groziłoby zwiększeniem na Austrię presji zachodnioniemieckiej.

(jr)

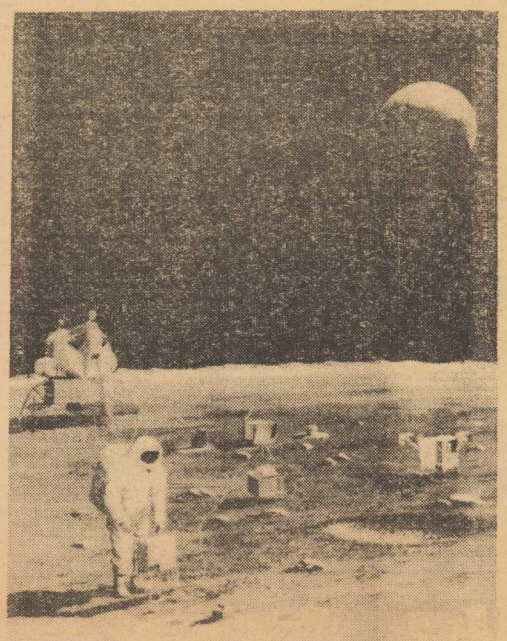

NPD — na drodze do Bonn? ①

W neohitlerowskiej dżungli

W kwietniu br. „Der Spiegel" zapytywał: „Czy w Niemczech przychodzi znowu kolej na hitlerowców?".

Odpowiedź zachodnioniemieckiego tygodnika na to pytanie brzmiała: „Na razie nie. Zasięgnęliśmy informacji w Allensbach (zachodnioniemiecki instytut badania opinii publicznej), ilu Niemców głosowałoby na NPD, gdyby w następną niedzielę odbyły się wybory do Bundestagu. Odpowiedź: dwa procent".

Następne wybory odbyły się co prawda nie następnej niedzieli, ale w październiku br. i nie do Bundestagu lecz do Landtagu Hesji (nie licząc wyborów komunalnych, w których NPD odniosła poważne sukcesy oraz wyborów do Landtagu Północnej Nadrenii-Westfalii, w których NPD nie odegrała roli). Odpowiedź, jakiej udzielili wyborcy Hesji brzmiała: 7,9 proc. głosów. W ubiegłą niedzielę odbyły się kolejne wybory do Landtagu Bawarii. I znowu odpowiedź: 7,1 proc. głosów, a w jednym z okręgów (Würzburg), w którym NPD uzyskała wyraźne poparcie kurii biskupiej, nawet 14 proc. głosów. Ogółem NPD uzyskała w bawarskim Landtagu 15 mandatów.

Wzrost głosów oddawanych na tę neohitlerowską partię zaczyna nabierać — w przeciwieństwie do losów dawniejszych partyjnych wcieleń neohitleryzmu w Niemczech zachodnich — charakteru pewnej tendencji, określonego trendu. Wymaga czujnej uwagi.

Neohitleryzm dał o sobie znać w Niemczech zachodnich już w pięć miesięcy po śmierci Hitlera. W listopadzie 1945 r. u brytyjskich władz okupacyjnych zarejestrowały się dwie partie tego typu: „Niemiecka Partia Konserwatywna" i „Niemiecka Partia Odbudowy". Wiosną 1946 r. odpryski obu tych partii zjednoczyły się w „Niemieckiej Partii Prawicowej". Rok później wstąpił do tej partii Adolf von Thadden (miał wtedy 25 lat), obecny wiceprzewodniczący NPD. Wraz z kilkoma innymi działaczami tej partii w 1949 r. wszedł on jako deputowany do Bundestagu.

Jednak już po kilku miesiącach i w tej partii doszło do rewolty. Część jej działaczy utworzyła nową partię: „Socjalistyczna Partię Rzeszy" („Sozialistische Reichspartei" — SRP). Jej przywódcami byli między innymi: dr Fritz Dorls, hrabia Westarp i generał-major D. Remer, ten sam, który w lipcu 1944 r. stłumił krwawo antyhitlerowski spisek w Berlinie. Nowa partia twierdziła, że przyjmuje w swoje szeregi wszystkich z wyjątkiem „członków ruchu oporu", „ludzi 22 lipca" oraz innych „zdrajców i denuncjantów". Takie było oblicze tej partii. W październiku 1952 r. Trybunał Konstytucyjny NRF rozwiązał SRP jako kontynuatorkę partii hitlerowskiej. Przywódcy SRP (10 tys. członków) za głowę państwa uważali wyznaczonego przez Hitlera admirała Dönitza, Przesadzili.

Drugi odprysk „Prawicowej Partii Rzeszy" ukształtował się w „Niemiecką Partię Rzeszy" („Deutsche Reichspartei" — DRP). W jej szeregach znalazł się znowu Adolf von Thadden. I ta partia nie miała wielkiego powodzenia. W 1964 r. wystąpiła ona z inicjatywą „zespolenia wszystkich sił, które nie są reprezentowane w Bundestagu". Chodziło oczywiście o „zdrowe siły narodowe". Misja ta została powierzona von Thaddenowi. Po wstępnych konferencjach 28 listopada w Hanowerze odbył się konstytucyjny zjazd nowej partii. Na 1200 zaproszonych przybyło 708. Zjazd odbywał się pod hasłem: „Niemcy dla Niemców". Nowa partia nazwała się „Narodowo-Demokratyczna Partia Niemiec" („National-Demokratische Partei Deutschlands" — NPD). Na jej czele stanęli: Fritz Thielen — jako przewodniczący oraz Adolf von Thadden jako wiceprzewodniczący.

Partia liczy obecnie ok. 20 tys. zarejestrowanych członków. Oto kilka danych na temat jej składu, według danych instytutu badania opinii publicznej w Allensbach (z kwietnia br.): mężczyźni (81 proc.), w wieku od 45 do 59 lat (37 proc.), w wieku od 16—29 lat (18 proc.), przesiedleńcy i uchodźcy (28 proc.), przeciętny odsetek tej kategorii dla ogółu ludności NRF — 23 proc., protestanci (69 proc.), katolicy (24 proc.).

Siedzibą partii jest Hanower, gdzie ukazuje się także jej organ prasowy „Deutsche Nachrichten". Stąd, z Hanoweru NPD podjęła próby przekształcenia ruchu neohitlerowskiego w partię obejmującą rzeczywiście całe Niemcy zachodnie, rozpoczęła swoją „drogę do Bonn". Przypominamy jeszcze raz dotychczasowe etapy tej drogi: wybory do Bundestagu w 1965 r. — 2,0 proc. głosów, wybory do Landtagu Hesji — 7,9 proc., wybory do Landtagu Bawarii — 7,1 proc. (ZAP)

J. LUBOJAŃSKI

Prototypy już pracują — wkrótce seryjna produkcja

Wspólny ciągnik z Brna

Widziałem go na własne oczy. Można powiedzieć, że go prawie dotknąłem ręką. Widziałem nawet studia kolorystyczne, przy których zastanawiano się w jakiej barwie będzie mu najbardziej „do twarzy".

Krótko mówiąc doprowadzono mnie „do kołyski" nowego, 80-konnego wspólnego traktora polsko - czechosłowackiego, ochrzczonego nawet próbnie. Być może wołać się go będzie „Cristal". Są co prawda przeciwnicy tego miana, boć najelegantszy nawet traktor po kilkunastu godzinach pracy w polu nie może grzeszyć kryształową czystością — no, ale imię ostatecznie nie najważniejsze.

Ważne natomiast, jest to, że ów ciągnik, wokół którego tak dużo było nie zawsze przychylnych przepowiedni został już skonstruowany. Prototypy pracują na polskiej i czechosłowackiej ziemi. Cykl badań i prób jest ogromnie zagęszczony, bo wedle aktualnych założeń już pod koniec 1968 r. ma się rozpocząć seryjna produkcja ciągnika.

Do tego czasu musi być dana odpowiedź, w jakim stopniu techniczne walory ciągnika, jego parametry odpowiadają poziomowi światowemu, czy zabezpieczona jest żywotność, trwałość wszystkich elementów składowych, czy nakłady pracy przy utrzymaniu go w pełnej sprawności są dostatecznie niskie, no i czy jest on w pełni bezpieczny w obsłudze. Są to wszystko warunki, które mają sprawić, iż ciągnik polsko-czechosłowacki w 1970—75 roku, a nawet później, będzie w pełni konkurencyjny wobec innych traktorów najlepszych światowych marek. W tej nowej konstrukcji nasi i czechosłowaccy specjaliści musieli wybiegać w przyszłość, przewidywać kierunki myślenia konstruktorów konkurencyjnych firm, wczuwać się w ich tok rozumowania, starać się przechytrzyć, prześcignąć ich w nowych koncepcjach. Czy to się udało?

Zadałem to pytanie rodzicielom nowego ciągnika, kiedy przedłożyli mi już jego walory (jakie one są dokładnie — przemilczę — właśnie z konkurencyjnych względów). Rozmawiałem w Polsko-Czechosłowackim Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Ciągników, który jak wiadomo mieści się tuż pod Brnem przy fabryce traktorów Zetor.

Inż. Borzywoj Vrana kierujący Ośrodkiem z ramienia gospodarzy i inż. Czesław Stański polski dyrektor tego Ośrodka, są dobrej myśli. Polowe próby wypadają bardzo dobrze. Wszystkie elementy ciągnika są na wskroś nowoczesne.

Ale trzeba sobie zdawać sprawę, że wielkie firmy ciągnikowe, jak powiedzmy Ferguson, pracują nad nową konstrukcją 5—8 lat, wliczając w to okres studiów nad założeniami technicznymi i ekonomicznymi. Czyli w tej chwili Ferguson ma już na warsztacie rok 1975, nowe idee, rozwiązania. Ośrodek w Brnie ma natomiast „w głowie" wciąż jeszcze 1968 rok. Tak więc jesteśmy niemało spóźnieni, w związku z tym właśnie cały cykl opracowania nowego ciągnika: badawczy, konstrukcyjny, technologiczny i produkcyjny musi być nad wyraz krótki, właśnie zagęszczony. Ferguson ma czas, my musimy się bardzo spieszyć.

Ale nowa wspólna konstrukcja już istnieje — co zatem dalej? Dalej należy co rychlej podzielić poszczególne elementy, podzespoły traktora między oba kraje, np. my opanowujemy produkcję przedniej osi, skrzynki biegów, hydraulikę i rozpoczniemy wytwarzanie tych części zarówno dla zakładów Ursus jak i dla Zetora.

Odpowiednio Czechosłowacy rozpoczynają produkcję silnika, mostu tylnego itd. dla obu stron. Seria każdego elementu będzie wówczas dłuższa, tańsza, lepsza. Zakłada się, że wartościowo wytwarzanie detali będzie się kształtowało jak 1:1, pół na pół w każdym kraju — a montaż odbywać się będzie oddzielnie na wewnętrzne krajowe potrzeby każdej ze stron, no i na eksport.

Żegnamy Brno, żegnamy Polsko - Czechosłowacki Ośrodek Badawczo - Rozwojowy Ciągników, gdzie poczęto dziecię nieprzeciętnej urody, dziecię bez precedensu — boć to przecież wśród naszych krajów pierwszy, wypadek wspólnej „dwunarodowej" konstrukcji. Oby dobre wróżki czuwały nad jego kolebką.

MICHAŁ SŁOTA

Epoka mózgów elektronowych, laserów, elektronni atomowych i tysięcy wynalazków unowocześniających urządzenia służące nam w życiu codziennym wyraźnie nie sprzyjają hołdowaniu przesądom. Jak tu na przykład uzależniać swe szczęście od widoku kominiarza, którego spotyka się coraz rzadziej?

Na zdjęciu: duńscy kominiarze jeżdżą, jak większość ich rodaków, na rowerach.

CAF — Lehtikuva

Dalekopis przyjaźni

WSPÓŁPRACA KULTURALNA NRD — CSRS

W tych dniach został podpisany plan współpracy kulturalnej i naukowej pomiędzy CSRS a NRD.

Plan przewiduje ścisłą współpracę uniwersytetów i szkół wyższych obu krajów. Współpracą mają być objęte te szkoły wyższe, które w dziedzinie swoich specjalności osiągnęły poziom światowy. W ramach współpracy kulturalnej odbędą się w 1967 roku występy gościnne Teatru Narodowego z Pragi w NRD oraz występy Filharmonii Berlińskiej w CSRS.

Wiele uwagi plan poświęca współpracy wydawniczej. Przewiduje się zawarcie odrębnych umów pomiędzy instytucjami wydawniczymi obu krajów; chodzi oczywiście o instytucje o zbliżonym profilu wydawniczym.

W 1968 roku w związku ze 150-leciem urodzin Karola Marksa w stolicach obu krajów zostaną zorganizowane wystawy obrazujące działalność i dorobek twórcy naukowego socjalizmu.

Plan przewiduje ponadto szereg innych akcji i imprez, które mają wzbogacić życie kulturalne obu krajów.

STATEK DO BADAŃ DNA MORSKIEGO

Kierownictwo Peene-Werft Wolgast powierzyło brygadzie młodzieżowej tej stoczni budowę specjalnego statku badawczego. Będzie to statek pomiarów geofizycznych — pierwsza tego rodzaju jednostka pływająca, skonstruowana w NRD do badań przybrzeżnej części dna Bałtyku i poszukiwań podwodnych złóż ropy naftowej, z czego wynika, że NRD zamierza również włączyć się do eksploatacji podmorskich złóż tego cennego surowca.

Zadanie powierzone przez kierownictwo stoczni Peene brygadzie młodzieżowej wiąże się z przygotowaniami i zobowiązaniami produkcyjnymi z okazji VII Zjazdu Partii: młodzi stoczniowcy postanowili wybudować ten niełatwy w produkcji statek badawczy i oddać go do użytku już w dniu 30 lipca 1967 roku.

Koronacja po kilkuletnim panowaniu

TEHERAN. Mimo iż obecny władca Iranu, szach Mohammad Reza, panuje już od szeregu lat, jego koronacja — jak tu zapowiedziano — odbędzie się dopiero w październiku 1967 r. Na rok 1971 przewidziane są wielkie uroczystości z okazji dwudziestego piątego stulecia monarchii irańskiej. Uroczystości te mają zgromadzić licznych dostojnych gości z zagranicy.

Dla porządku zanotujmy, produkcją jachtów i łodzi sportowych zajmują się: Szczecińska Stocznia Jachtowa, Gdańska Stocznia Jachtowa, Wytwórnia Sprzętu Sportowego w Chojnicach, Spółdzielnia „Jedność Rybacka" w Warszawie oraz Zakłady Przemysłu Terenowego w Ostródzie. Ponadto w ostatnim czasie produkcją łodzi sportowych zainteresowały się Gdańska Stocznia Rzeczna oraz Stocznia w Ustce. O ile wymienione uprzednio zakłady produkują jednostki drewniane, o tyle w Gdańsku i Ustce istnieje możliwość wykonywania kadłubów z tworzyw sztucznych.

„Fabryka jachtów" – przemysł czy rzemiosło?

Przedsiębiorstwa te należą do różnych pionów gospodarczych, zarządzane są przez kółka zjednoczeń, a jak dotąd o zsynchronizowaniu ich przedsięwzięć mówiono niewiele. Wprawdzie rolę koordynatora branżowego jako wiodące przyjęło na siebie Zjednoczenie Przemysłu Sprzętu Sportowego, ale nie jest to rozwiązanie najlepsze.

Przedsiębiorstwa podległe różnym ośrodkom dyspozycyjnym otrzymują różne wskaźniki ekonomiczne, stosują indywidualną politykę produkcyjną, uzyskują różne efekty. Brak branżowego wieloletniego planu rozwoju uniemożliwia koncentrację wysiłków, wykorzystywanie doświadczeń oraz programowania rozsądnej działalności inwestycyjnej.

Metody i organizacja produkcji w większości przedsiębiorstw branży szkutniczej w Polsce znajdują się na poziomie warsztatów rzemieślniczych lub uprzemysłowionego rzemiosła. Brak długofalowych planów i gospodarczych perspektyw rozwoju siwarza w przedsiębiorstwach atmosferę niepewności, na skutek czego imają się one poza profilem swej produkcji (którym powinny być jachty i łodzie sportowe) działalności usługowej, przynoszącej doraźnie korzystniejsze efekty ekonomiczne.

Tymczasem zainteresowanie produkcją jachtów i łodzi sportowych wzrasta w kraju z każdym rokiem. Podobnie jest na rynkach zagranicznych. W tej sytuacji wyłania się potrzeba generalnego przeorganizowania i przekształcenia przemysłu jachtowego w przemysł nowoczesny, dysponujący właściwym zapleczem naukowym i sprężystym kierownictwem. Ponadto powinno się sięgnąć do współpracy z branżową organizacją sportową — Polskim Związkiem Żeglarskim. Na całym świecie współpraca producentów z federacjami i związkami żeglarskimi jest bardzo ścisła i przynosi doskonałe rezultaty.

Jednym z podstawowych warunków reorganizacji branży jest powołanie ośrodka projektowo-doświadczalnego pozostającego na usługach wszystkich stoczni. Winien on komasować kontakty z instytutami naukowymi, biurami projektów, specjalistami służąc producentom wszechstronną pomocą. Zalążek takiego wyspecjalizowanego ośrodka istnieje w Szczecinie. Jest nim zespół projektowy przy Wojewódzkim Biurze Opracowań Techniczno-Ekonomicznych Drobnej Wytwórczości. Istnieją więc wszelkie przesłanki i możliwości rozbudowy tego zespołu, co przy szansach poważnego rozwoju Szczecińskiej Stoczni Jachtowej tworzy nadzieję na organizację w naszym mieście prężnego ośrodka budowy jachtów.

Warto tu dodać jeszcze parę uwag na temat organizacji sprzedaży wyrobów produkowanych przez stocznie jachtowe i im podobne zakłady. Zbyt jachtów i łodzi sportowych na rynku krajowym leży całkowicie w rękach przedsiębiorstw. Sprzedaż jednostek eksportowych organizuje przez swych agentów Centrala Handlu Zagranicznego „Centromor". Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że należałoby pomyśleć o agentach bardziej operatywnych i mających większe doświadczenie w handlu sprzętem żeglarskim.

Materiały używane do produkcji jachtów muszą odpowiadać określonym kryterium. Są to kryteria bardzo wysokie i niejednokrotnie zakłady mają wielkie trudności z otrzymaniem takich właśnie asortymentów. Dotyczy to również zakupów zagranicznych o fundusze na które musi się starać u swych władz nadrzędnych każdy zakład z osobna.

Sytuacja w przemyśle jachtowym dojrzała do generalnej analizy. Rozwijające się żeglarstwo w kraju potrzebuje dobrych, nowoczesnych jednostek. Podobnie — jeżeli mamy ambicje utrzymania się na rynkach zagranicznych — musimy nadążać za „modą" konstruując i produkując sprzęt nie ustępujący oferowanym przez konkurencyjne firmy. Słowem przemysł jachtowy wymaga daleko idących, ekonomicznie przemyślanych decyzji.

Ed. WITUSZYŃSKI

Nowy kształt maszyn

Fabryka Maszyn Papierniczych „Fampa" w Ciepłu cach produkuje kompletne urządzenia papiernicze oraz elementy do maszyn wyrabiających płyty pilśniowe. W związku ze wzrostem zapotrzebowania na maszyny papiernicze, fabryka przejęła nieduwno Zakład Przemysłowy „Nysa" w Łambinowicach na Opolszczyźnie, gdzie od przyszłego roku produkowane będą podzespoły dla „Fampy".

CAF — Wołoszczuk

Cienie i szanse pamiątkarstwa

Znad morza, z gór, zewsząd przywozimy lub otrzymujemy od znajomych, takie różne cudeńka, bajecznie kolorowe, wygładzone, pretensjonalne, na ogół okropne. Nie obwiniajmy przedwcześnie siebie samych, naszych upodobań. Po prostu nie mamy wyboru. W sklepach „Cepelii" czy „Desy" można nabyć gustowne pamiątki będące z reguły przedmiotami sztuki ludowej lub paraludowej, lecz owe wysmakowane i bardzo kosztowne souveniry nie załatwiają problemu w szerokim aspekcie społecznym. Więc pozostają rzeczy, obrażające nasze poczucie estetyki, dobrego smaku. Nie ma potrzeby rozwodzić się nad tą sprawą, pisano o tym nieraz, każdy chyba ma własne smutne doświadczenia w tej dziedzinie.

W naszym aktualnym pamiątkarstwie obserwujemy szereg zjawisk, które w żadnym stopniu nie zapowiadają zmiany sytuacji na lepsze. Co gorsza, mogą się wydać niezrozumiałe, wręcz paradoksalne.

PARADOKS ZASADNICZY: ŻĄDANIE NAJWYŻSZEGO POZIOMU I TOLEROWANIE SZMIRY

Każdy producent państwowy lub spółdzielczy zajmujący się pamiątkarstwem, obowiązany jest poddać swoje wyroby, skrupulatnej ocenie specjalnych komisji. W skali województwa jest to kolegium rzeczoznawców działające przy Pracowni Sztuk Plastycznych, w zasięgu ogólnokrajowym — Komisja Artystyczna powoływana w Warszawie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Skrupulatność oceny wyraża się w tym, że najpierw opiniowany jest projekt, potem model i wreszcie realizacja. Jak się dowiadujemy, 99 proc. prac wysyłanych do Warszawy nie uzyskuje pozytywnej opinii, są one odrzucane. A sprawa jest kosztowna: przedmioty wyrabiane są ze sztucznych tworzyw, kilka tysięcy trzeba zapłacić za matrycę, wkłada się w to wszystko wiele pracy. Pół biedy, jeśli komisja nie zatwierdzi projektu, ale najczęściej dopiero w ostatniej fazie odmawia ona akceptacji gotowego wyrobu. Mogłoby się wydawać, że tak wyostrzone kryteria są czymś zupełnie naturalnym, stanowią bowiem gwarancję naprawdę wysokiego poziomu pamiątkarstwa. Jak jednak pogodzić tę precyzyjną procedurę akceptowania pamiątkowych przedmiotów z powszechnie dostępną szmirą zalegającą nasz rynek? Otóż okazuje się, że artysta plastyk oferujący jakiś wzór pamiątki musi pokonać wszystkie wymienione bariery, natomiast chałupnik, który wyrobił sobie kartę i załatwił formalności w Wojewódzkiej Komisji Cen, może nas uszczęśliwiać bez przeszkód swoją produkcją. I właśnie ją mamy.

Jak powiedzieliśmy, wzory pamiątek opracowywane przez naszych szczecińskich plastyków są oceniane w Warszawie. To zaś wszystko, co produkują jednostki państwowe i spółdzielcze w naszym województwie, musi uzyskać akcept kolegium rzeczoznawców Pracowni Sztuk Plastycznych w Szczecinie. I to kolegium odrzuca większość prac, ale już nie dlatego, że przesadnie przestrzega najwyższego poziomu artystycznego. Rzecz w tym, że te państwowe i spółdzielcze jednostki parające się w jakiś sposób pamiątkarstwem nie zatrudniają na ogół konsultantów artystycznych, stąd to co oferują nie może być najczęściej zakwalifikowane do produkcji. W takich przypadkach najlepsze chęci pracowników tych jednostek (przykładem może tu być spółdzielnia „Celowa"), ich energia i wysiłki idą na marne.

Po tych wywodach nasuwają się dwa wnioski. Pierwszy: instancja oceniająca wzory pamiątek (także modele i realizację), których twórcami są zawodowi plastycy szczecińscy powinna znajdować się nie w Warszawie lecz w Szczecinie. Wniosek — postulat drugi: państwowe lub spółdzielcze jednostki zajmujące się produkcją pamiątkarską, muszą współpracować z artystą plastykiem.

Oczywiście trudno powstrzymać się od uwagi na temat produkcji chałupniczej, indywidualnej: tutaj kontrola artystyczna musi hamować dopływ na rynek całej owej znanej wszystkim szmiry.

SZCZECIŃSKA AKCJA ODNOWY W DZIEDZINIE PAMIĄTKARSTWA

I oto z inicjatywy szczecińskiego okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków i Komisji Kultury KW PZPR podjęto działania zmierzające do zmiany sytuacji w pamiątkarstwie naszego regionu. Nasza redakcja objęła patronat nad ową niezwykle pożyteczną akcją.

Opracowano już regulamin konkursu na projekty pamiątek — osobno dla członków ZPAP, osobno dla twórców ludowych, amatorów plastyków i instytucji zajmujących się produkcją pamiątkarstwa. **Regulamin ten ogłosimy w najbliższym czasie na łamach gazety.**

Jest problem: kto zajmie się produkcją i zbytem pamiątek uzyskanych jako plon konkursu, który będzie miał charakter akcji nieustającej. Trwają rozmowy, wyłaniają się przeróżne trudności. Pocieszający jest jednak fakt, że ideą odnowy w pamiątkarstwie przejęło się wiele przedsiębiorstw i instytucji. Między innymi WZSP i przemysł terenowy chcą się zająć produkcją. „Ruch" i CPLiA zbytem. Skoro nie brak dobrej woli, znajdą się też sposoby pokonania formalnych z reguły przeszkód.

Wśród organizatorów konkursu wyraża się obawy: jak będzie ze zbytem, czy nie zawiodą nas nabywcy? Wydaje się jednak, że apel do potencjalnych nabywców pamiątek, to znaczy do nas wszystkich nie jest konieczny. Przyzwyczailiśmy się wprawdzie w tej dziedzinie do najgorszego, ale ładne, gustowne pamiątki kupimy chętnie. Właśnie ładne i gustowne, a nie brzydkie, szmirowate. (mc)

Dorodne pokolenie

ROSNIEMY. Wszyscy. Stwierdzają to naukowcy w krajach, w których prowadzi się badania antropometryczne. Król Jan Sobieski liczył sobie niewiele ponad 1,56 m wzrostu a uchodził wśród współczesnych za mężczyznę wysokiego a postawnego.

W Polsce od 86 lat dokonywane są pomiary ludności, szczególnie dzieci i młodzieży. Konfrontacja z badaniami prowadzonymi na świecie potwierdza hipotezę o stałym rośnięciu ludności. Jesteśmy wyżsi i lepiej zbudowani od naszych pradziadków, dziadków a ostatnio obserwuje się dostrzegalne różnice wzrostu pomiędzy dziećmi urodzonymi w odstępach kilkunastu lat.

W latach 1903—1950 załamanie tendencji przemian wystąpiło dwukrotnie: w czasie i po obydwu wojnach światowych. Zjawisko niższego wzrostu dzieci oraz późniejszego okresu dojrzewania obserwuje się i obecnie we wszystkich krajach objętych wojną. Związane z klęską wojny: niedostatek, złe odżywianie oraz złe warunki bytowe znajdują swoje odbicie natychmiast w wyglądzie i rozwoju dzieci. Szwecja — jedno z państw o najwyższej stopie życiowej charakteryzuje się tradycyjnie wysokim wzrostem swoich mieszkańców.

Jak wykazały wieloletnie badania prowadzone w Polsce przez Instytut Matki i Dziecka, najlepiej rozwijały się dzieci rodzin zamieszkałych w Warszawie i województwie warszawskim oraz w regionie katowickim. Powodem tego był fakt, że na te części kraju przypada największy dochód na rodzinę. Gwarantuje to dzieciom najlepsze wyżywienie oraz warunki mieszkaniowe, możliwości wypoczynkowe itp. Od 6—8 lat na pierwsze miejsce w Polsce wysuwają się dzieci szczecińskie. Wskaźniki wzrostu i ciężaru ciała są ilustracją tego twierdzenia. W kategorii wieku dzieci urodzonych w trudnych latach powojennych młodzież szczecińska pozostaje nieco niższa od swoich rówieśników z Warszawy. W grupie 16-letnich chłopców warszawskich przeciętny wzrost wynosi 170 cm a waga 60 kg. U szczecińskiej młodzieży męskiej w wieku 16 lat dane te są niższe: 166 cm wzrostu i 56 kg wagi.

Ale już u 8-latków (również chłopców) różnica ta znacznie się zmniejsza: u warszawskich dzieci wynosi 125 cm i 25,5 kg wagi a szczecińscy chłopcy przerastają ich o 1 cm, chociaż mają niższą wagę — 25,1 kg. W grupie chłopców 6-letnich wzrost warszawiaków wynosi 113 cm a młodych szczecinian — 115 cm. Ciężar ciała zaś wynosi dla pierwszych — 20,3 kg a u drugich 21 kg.

Naukowcy z Instytutu Matki i Dziecka pracują obecnie nad uzasadnieniem interesującej hipotezy. Na podstawie prowadzonych od 6 lat pomiarów antropometrycznych i badań audiotowych, dochodzą oni do wniosku, że jednym z powodów wzrostu wskaźników rozwojowych dzieci i młodzieży szczecińskiej jest fakt, że ich rodzice pochodzą z różnych regionów kraju.

Małżeństwa bowiem zawierane przez osoby zamieszkałe od kilku pokoleń w pewnej określonej okolicy nie mogą, bez wiedzy obojga małżonków, być związkami wydzielonymi się z tego samego rodu. Z punktu widzenia genetyki jest to zjawisko bardzo niekorzystne dla potomków. Przemieszanie ludności natomiast wyklucza wszelkie możliwe złe następstwa, przekazywanych przez geny rodziców, dziedzicznych cech psychofizycznych.

Ponieważ szczecińskie dzieci zarówno 8 jak i 4 letnie pochodzą w przeważającej części z małżeństw zawartych między osobami wywodzącymi się z różnych regionów kraju, jednym z powodów ich korzystnego rozwoju może być właśnie fakt pochodzenia. A więc młodzi szczecinianie — górą!

J. FRYDRYKIEWICZ

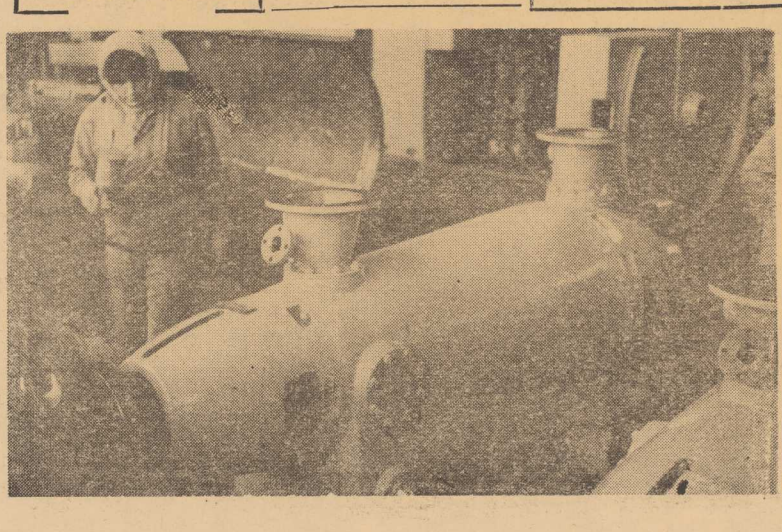

Nos dla tabakiery

Jak długo radioodbiornik czeka na klienta? Z kontroli przeprowadzonej przez NIK wynika, że średnio 200 dni. Ale za tą średnią kryją się bardzo duże różnice. Np. „Promyk" znajduje nabywcę w ciągu 14 dni, „Figaro" w ciągu 15 dni, za to „Juhas", „Meteor II", „Boston" zalegają na półkach i w magazynach po trzy, cztery lata.

Najdziwniejsze w tym wszystkim, że wytwórcy nadal chętniej produkują to, co jest wygodnie robić, a nie to czego żąda uprzykrzony klient. (f)

Twarzą w „Twarze"

Kto kiedykolwiek brał do ręki aparat fotograficzny i próbował nim utrwalać na gorąco życie, wie, że najwięcej kłopotów sprawiało mu sfotografowanie ludzkiej twarzy. Rzecz jasna — dobre sfotografowanie. Tak to już bowiem jest, że zdecydowana większość ludzi na widok obiektywu, wbrew nawet woli, zmienia natychmiast wyraz swego oblicza. Tym bardziej trudna jest sztuka portretowania, że pod pojęciem dobrego potretu fotograficznego rozumiemy, obok poprawności technicznych, przede wszystkim umiejętność oddania w syntetycznej formie charakteru osoby fotografowanej, zaakcentowania na negatywie nie tylko najbardziej charakterystycznych rysów twarzy, ale także najbardziej wyrazistych cech osobowości portretowanego — boć przecież twarz jest ponoć lustrem duszy. Nic dziwnego, że nawet pomiędzy największymi sławami fotografiki niewielu tylko trudzi się par excellence portretem. Do tych nielicznych odważnych należy znana szeroko w kraju i za granicą polska fotograficzka, Zofia Nasierowska z Warszawy.

Staraniem naszej redakcji, WDK i STF trwa już od kilkunastu dni w Zamku ekspozycja prac Nasierowskiej, zatytułowana „Twarze". Tytuł określa przedmiot, nazwisko zaś autorki przesądza wyjątkowo wysoki poziom wystawionych dzieł. Tak jest w istocie. Z zebranych na ekspozycji ponad 60 fotogramów patrzą na nas twarze, w umiejętny sposób chwycone okiem, ręką i obiektywem artystki w tym najbardziej właściwym, najbardziej charakterystycznym ułamku sekundy. Mrożek zerka na nas z fotosu z uśmiechem sardonika; Winnicka gestem i surowością rysów na jednym portrecie jest autentyczną zakonnicą, tuż obok, na drugim, prawdziwą odpoczywającą w domu kobietą; Krzyżewska, Kobuszewski, Tyszkiewicz, Śląska — ludzkie, tak dobrze znane z telewizji i teatru twarze, tu zaklęte w bezruchu, a mimo to pełne życia. I inne. Bo właśnie Nasierowskiej zawdzięczamy umiejętność pokazania nam twarzy w inny, specyficzny sposób. Nawet Helenka Majdaniec przystaje zdumiona przed swoim konterfektem — synteza wyrazu jest tu tak wielka, umiejętność wyeliminowania z obrazu wszelkich zbędnych, rozpraszających uwagę elementów tak znakomita, że mając pewność autentyczności portretowanej osoby zarazem podziwiamy umiejętność pokazania nam tematu na nowo, w zupełnie innych kryteriach.

I klimat tych zdjęć. Tu Nasierowska jest mistrzem nad mistrze. Zauważcie zdecydowaną ucieczkę od pełnej bieli i czerni. Nawet bardzo głęboki cień jest w jej zdjęciach tylko koncentratem optymalnie ciemnych szarzyzn, nawet biel sugeruje specyficzna miękkość pastelu. Ta właśnie miękkość kolorystyczna urzekła mnie szczególnie w eksponowanych pracach. Zwłaszcza pięć znakomitych portretów, utrzymanych w odcieniach bieli i nieznacznie tylko zarysowanych szarzyzn, z genialnym wprost fotogramem z podobizną Poli Raksy. W sumie jedna chyba z najciekawszych wystaw fotograficznych roku. Radzę więc skorzystać z okazji — ekspozycja czynna do niedzieli, 27 bm. włącznie.

TADEUSZ KARWACKI

PS. Niestety, nie doszło i chyba nie dojdzie w najbliższym czasie do spotkania z Zofią Nasierowską. Nie dojechała do Szczecina na dzień otwarcia wystawy, a i nadal tego uczynić nie może złożoną poważną chorobą.

Brak pasażerów na Odrze?

Około półtora miliona zł deficytu przyniosła żegluga pasażerska na Odrze w tegorocznym sezonie nawigacyjnym. Przyczyną słabego zainteresowania tym środkiem komunikacji, szczególnie przydatnym w okresie letniej turystyki i wypoczynku, jest nieprzygotowanie nadodrzańskich miejscowości wypoczynkowych do przyjęcia wycieczek zbiorowych i indywidualnych, co powinno było stanowić troskę władz terenowych i instytucji powołanych do dbałości o ruch turystyczny i wypoczynkowy.

Z dyplomem do PGR

Groźba: — Jeśli się nie będziesz uczył, pójdziesz do pegeeru! — traci sens. W najbliższych pięciu latach PGR przyjmą co najmniej 15 tysięcy inżynierów (oprócz już zatrudnionych) i 30 tysięcy techników różnych specjalności rolnych. Duże zapotrzebowanie jest także na techników i inżynierów-mechaników, budowlanych itd.

Wstępny staż pracy dla absolwentów szkół średnich i wyższych przewidziano w najlepszych gospodarstwach, odznaczających się wysokim poziomem organizacji pracy.

Nie wszędzie przerosły

Zbędny wzrost zatrudnienia w przemyśle i budownictwie odbija się na usługach, zwłaszcza na handlu. W pierwszym półroczu rb. zamknięto na wsi przeszło 400 sklepów z braku sprzedawców. W handlu miejskim nie obsadzono części dodatkowych etatów, które miały się przyczynić do usprawnienia obsługi ludności. Widać z tego, że nie tylko gospodarka rolna cierpi na żywiołowym przenoszeniu się siły roboczej ze wsi do miasta i do ośrodków przemysłowych.

Zęby jak perełki

Świta nadzieja, że osoby, zmuszone do zastąpienia własnych zębów protezami, nie będą czekały w kolejce czasem i po kilka miesięcy. Już w tym roku największa wytwórnia w Milanówku, w oparciu o zagraniczną licencję i surowiec, dostarczy na rynek około 6 milionów sztuk zębów, na 10 milionów które są rocznie potrzebne. Tak zwana docelowa produkcja w Milanówku wyniesie 8 milionów sztucznych zębów.

Ratujmy niemowlęta

W roku bieżącym wskaźnik śmiertelności niemowląt podniósł się o około 10 procent w stosunku do roku ubiegłego, (dane z porównania pierwszych kwartałów). Wzrost śmiertelności miał miejsce m. in. w województwach lubelskim, bydgoskim i kieleckim. Zdaniem lekarzy wina stosunkowo wysokich strat wśród dzieci w pierwszym roku życia leży przede wszystkim po stronie matek, które lekceważą kontakt z poradniami D, sprawującymi powszechną bezpłatną opiekę lekarsko-pielęgniarską nad niemowlętami. Jeśli jednak góra nie przychodzi do Mahometa...

Alkohol = warzywa + tłuszcze

W ubiegłym roku nasze wydatki na alkohol stanowiły równo szóstą część wszystkich wydatków na żywność i zbliżały się do sumy, za jaką kupiliśmy warzywa, owoce, ziemniaki z ich przetworami oraz tłuszcze (bez masła). W pieniądzach przeliczmy 20 miliardów, przy czym w ubiegłej pięciolatce wzrost wydatków na alkohol był szybszy niż na żywność i artykuły przemysłowe — mimo powodzenia „Warszaw" „Syren" i telewizorów 17-calowych...

(i)

Passo-doble w wykonaniu pary polskiej, studentów SGPiS — Leny Sachetti i Józefa Suchowiaka podczas Międzynarodowego Turnieju Tańca Towarzyskiego w Warszawie.

CAF—Dąbrowiecki

50 minut ze słuchawką

Ingrid Bergmann — według własnego oświadczenia aktorki — długo będzie spoglądać z niechęcią na telefon. W Londynie zakończyła ona właśnie trwające 2 tygodnie zdjęcia do nowego filmu telewizyjnego, opartego na sztuce Jeana Cocteau „Głos człowieczy". W filmie spędza ona długie 50 minut ze słuchawką telefoniczną w ręce, rozmawiając z niewidoczną na ekranie osobą. Treścią rozmowy dojrzałej kobiety z młodszym od niej mężczyzną, którego kocha, jest miłość. Rozmowa kończy się zerwaniem.

Krytycy, którzy oglądali film na pokazach prasowych, jednogłośnie orzekli, że jest on triumfem szwedzkiej aktorki. Telewizyjna premiera „Głosu człowieczego" zapowiedziana jest na 20 listopada.

Warto dodać, że Teatr Polskiej TV wystawił ten monodramat Jeana Cocteau z Zofią Mrozowską w 1961 roku.

Stocznie świata pracują

Pod koniec września br. zanotowano największą dotychczas osiągniętą ilość statków w budowie na stoczniach świata, ponad 1800 statków o tonażu przeszło 12 mln BRT. Najwięcej budowano w Japonii — 3 i pół mln ton i w W. Brytanii — półtora mln ton. Polska była na 9 miejscu — blisko pół mln ton. Ogółem w III kwartale br. spuszczono na wodę ok. 700 statków o tonażu blisko 4 mln ton, ilość dotychczas nie notowaną w stoczniowie świata towym. Dane powyższe nie obejmują stoczni ZSRR, ChRL i NRD.

Krzysztof Próchniaki

KONDUKTOR SLEEPINGU

— 4 —

— Gorsi od matematyków? — Licho wie? Na wszelki wypadek poszedłem sprawdzić apteczkę wagonową, czy aby nie braknie w niej kropli walerianowych. Bo trzeba panu wiedzieć, że krople walerianowe działają na hipochondryków jak alkohol. Kiedy taki hipochondryk rąbnie sobie ze dwadzieścia kropli na szklankę przegotowanej wody, to na dwie — trzy godziny mam z nim idealny spokój.

Tu pan Stanisław aż podskoczył ze zdenerwowania:

— Panie! To niby drobiazg, ale żeby hipochondryka przekonać, że woda jest przegotowana, trzeba przysięgać na wszystkie świętości, nieraz na głowę własnego dziecka. Niech się pan nie dziwi, że po tylu doświadczeniach boję się tej kategorii ludzi więcej niż ognia.

Za oknami mignęła nam jakaś większa stacja, pociąg zalomotał po rozjazdach. Pan Stanisław spojrzał na zegarek i ciągnął dalej:

— Obejrzałem siebie, swój mundur, sprawdziłem czy wagon dobrze posprzątany i — czekam. Na trzy minuty przed odejściem pociągu zjawili się na peronie i jak przystało na poważną delegację nie spieszyli się, mimo krótkiego czasu jaki im pozostawał do odjazdu pociągu. Tragarze przez okna podawali mi eleganckie walizy, których zarówno ilość jak pojemność świadczyły, że nie z byle kim będę jechał. Ale po kilku minutach jazdy zorientowałem się, że moi pasażerowie wolą whisky and soda od kropli walerianowych z wagonowej apteczki, że mają poczucie humoru a nawet dowcip, krótko mówiąc...

— To nie byli matematycy?

— Właśnie. To nie byli w ogóle hipochondrycy i przyznam się panu, że z miejsca podbiła mnie intelektualna atmosfera, jaką wokół siebie roztaczali. Wobec tego i ja nastroiłem się na tę samą nutę, starałem się być uprzejmy i usłużny, jak przystało na konduktora światowej firmy i muszę stwierdzić, że ta moja postawa została przez nich przyjęta z całą sympatią. Krótko mówiąc — podróż zapowiadała się bardzo dobrze. Taką sympatię, niech pan uważa, zdobywa się od początku i wtedy wszystko jest dobrze do samego końca podróży. Albo nie zdobywa się jej wcale i podróż jest wtedy okropnie męcząca. Dla obu stron. Takiej sytuacji niech pan unika, o ile tylko można.

To sobie zakonotowałem w myśli — a pan Stanisław ciągnął dalej:

— Przekonany, że wszystko jest dobrze że walerianu nie potrzebna, delegacja jest zadowolona, ja też — usiadłem w swoim przedziale, żeby wypalić papierosa. Nagle przypomniało mi się, że nie rozdałem pasażerom ręczników. Pobiegłem do szafy, wybrałem dwanaście najładniejszych jakie miałem na składzie i zapukałem do pierwszego z zajętych przedziałów. Oczywiście — usłyszałem zezwolenie na wejście i...

Pan Stanisław zawiesił głos i pokręcił głową:

— Nie życzę panu znaleźć się w takiej sytuacji! Otwieram drzwi i widzę, że na środku przedziału leży walizka, na niej karty do gry, a na łóżkach i stołkach siedzą delegaci i delegatki... kompletnie nadzy. I grają sobie w brydża. Co by pan zrobił w takiej sytuacji? Ja — kiedym odzyskał równowagę — zacząłem przepraszać, że wszedłem, ale przecież słyszałem zezwolenie, że ja tylko ręczniki... Nikt na moje słowa nie zwracał najmniejszej uwagi. Wreszcie, kiedy już zaniechałem tłumaczeń i stałem jak głupi, jeden z nagusieńkich dżentelmenów wstał, wyrwał mi z ręki te ręczniki, rzucił na łóżko. Reszta towarzystwa ani na chwilę nie przerwała licytacji.

— Kiedy wróciłem do siebie nogi ugięły się pode mną. Halucynacja, psiakrew, czy co u diabła? Ale przecież widziałem wyraźnie! Całe dostojne towarzystwo było zupełnie rozebrane. Tylko jedna delegatka zapomniała zdjąć klipsy.

Kiedym tak rozmyślał, usłyszałem trzaskanie drzwiami, głosy i — cisza

Wyjrzałem z przedziału: teraz nie było żadnej mowy o halucynacji. Korytarzem biegła jedna z tych grających dam naga, jak ją Pan Bóg stworzył. I niech pan sobie wyobrazi, że na korytarzu wisiała reklama polskiej szynki. Ponieważ pewne rzeczy potrafię kojarzyć ze sobą — porwał mnie śmiech, którego w żaden sposób nie mogłem opanować. A nam, konduktorom, nie wolno się śmiać z pasażerów!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Stamm nie ma wesołej miny...

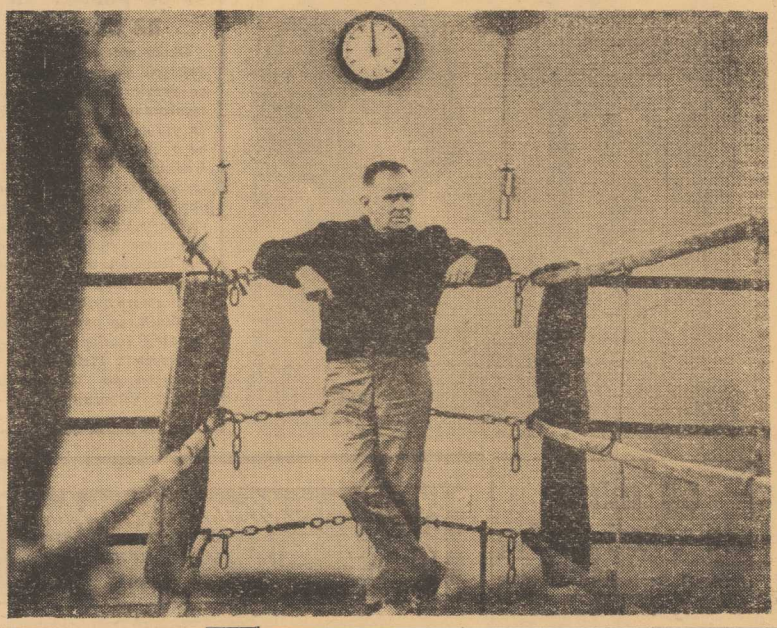

W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ w łódzkim Pałacu Sportu odbędzie się pierwszy finałowy mecz bokserski o Puchar Europy Polska — ZSRR. Obecnie nasi pięściarze pod kierunkiem Feliksa Stamma przygotowują się do tego ciężkiego spotkania. Niestety, na łódzkim ringu nie stanie nasz najlepszy aktualnie pięściarz młodego pokolenia, Jan Gałązka (kontuzja ręki).

NA ZDJĘCIU: Stamm ma zachmurzoną minę, ale jest ponoć dobrej myśli...

CAF — Matuszewski

Warszawa – Hamburg na ringu

OCZEKIWANE z dużym zainteresowaniem międzynarodowe spotkanie bokserskie Hamburg — Warszawa rozegrane zostanie w piątek, 25 bm. w hali Gwardii. Drużyna Warszawy wystąpi w składzie: Czernik, Rękawek, Czapko, Grudzień, Dowgiałło, Kulej, Kurek, Szymania, Zygarłowski i Lasek.

I liga siatkówki

WCZORAJ rozegrano trzy dalsze spotkania pierwszej ligi siatkówki mężczyzn. Przyniosły one kolejną zmianę lidera. Został nim zespół warszawskiej Legii, który uporał się z lokalnym rywalem Warszawianką — 3:0. Dotychczas prowadzący w tabeli GKS Katowice uległ na własnym boisku Gwardii Wrocław — 2:3. W trzecim spotkaniu Hutnik Nowa Huta wygrał z Wawelem Kraków — 3:1.

Ligowe porażki nie były przypadkiem

KLĘSKA GÓRNIKA W SOFII
końcem pucharowej kariery?

SOFIJSKI STADION CSKA był wczoraj areną pierwszego pojedynku 1/8 piłkarskiego Pucharu Europy, pomiędzy Górnikiem Zabrze i Cerweno Znamc. Zwyciężyli gospodarze 4:0 (2:0) będąc zespołem zdecydowanie lepszym we wszystkich liniach.

Komentujemy "na gorąco"

OKAZAŁO SIĘ, iż ostatnie ligowe porażki zabrzan nie były przypadkiem — **Górnik przechodzi ostatnio znów kryzys formy i ten zespół który mieliśmy okazję, dzięki TV, oglądać na sofijskim stadionie, raził całkowitym brakiem formy.** Szczególnie niemrawe były poczynania Polaków w ofensywie. Formacja ta praktycznie nie istniała walcząc niemrawo i bez przekonania. Prawdziwą zmorą były niecelne podania i strzałowa anemia.

Ciężka porażka Górnika nie wydaje się możliwa do odrobienia, tym bardziej że Bułgarzy to drużyna groźna, walcząca nowocześnie. Nie od rzeczy będzie tu dodać, iż naturalnym sprzymierzeńcem CSKA była wczoraj wielotysięczna, rozmiłowana w futbolu, a przy tym iście południowo reagująca, sofijska publiczność.

Porażka kadry w Londynie

W OBECNOŚCI ok. 13 tys. widzów znany pierwszoligowy zespół angielski Tottenham Hotspurs pokonał w Londynie kadrę PZPN 2:1. Pierwszą bramkę strzelił w 10 min. gry Galeczka, a wyrównanie zdobył w 6 min. później Jones. Zwycięską bramkę dla gospodarzy uzyskał internacjonał Greaves w 40 min. spotkania.

Puchary, puchary...

W MECZU 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Zwycięzców Pucharów Bayern Monachium pokonał na własnym boisku Shamrock Rovers 3:0. Był to rewanżowy pojedynek wyjściowych zespołów. W pierwszym spotkaniu w Dublinie zwycięzca pucharu Irlandii zremisował ze zdobywcą pucharu NRF 1:1. Niemcy grać będą więc w ćwierćfinale.

NIESPODZIANKĄ środowych spotkań piłkarskich o puchar zwycięzców pucharów była porażka obrońcy tego trofeum Borussii Dortmund ze szkockim zespołem Glasgow Rangers 1:2. Rewanż w Dortmundzie odbędzie się 6 grudnia.

W LIVERPOOL miejscowy Everton, zdobywca piłkarskiego pucharu Anglii, pokonał hiszpańską jedenastkę Zaragoza 1:0. Do następnej rundy pucharu zwycięzców pucharów zakwalifikowali się Anglicy.

Sporty zimowe na cenzurowanym

Kto zainteresuje się torem w Lasku Arkońskim?

KILKA LAT TEMU, kiedy Szczecin nie posiadał jeszcze sztucznego lodowiska, miłośnicy sportów zimowych w naszym mieście uzależnieni byli jedynie od kaprysów aury, nie zawsze łaskawej dla tych okolic. Radzono sobie różnymi sposobami. Każdego roku, z chwilą nastania pierwszych mrozów urządzano liczne ślizgawki przyszkolne, organizowano zawody narciarskie i hokejowe, jednym słowem panował prawdziwy „ruch w interesie".

TEN MASOWY PĘD młodzieży i dorosłych do uprawiania sportów zimowych, nie zaspokajał jednak ambicji miejscowych działaczy. Marzono o stworzeniu w Szczecinie na wzór okręgów o bogatych tradycjach, silnego ośrodka hokejowego i łyżwiarskiego. Przełomowym okresem miał być rok 1963, kiedy to po latach oczekiwań nastąpiło otwarcie „Lodogryfu". Od tego jednak momentu zaczynają się problemy, które skłaniają nas do zabrania głosu.

ZACZNIJMY WIĘC OD SPRAWY bardzo istotnej. Chodzi mianowicie o system planowania i koordynowania zajęć na lodowisku. Nie od dziś wiadomo, że z rozdzielnikiem godzin treningowych, przyznawanych poszczególnym klubom i instytucjom nie było najlepiej. W chwili obecnej sprawą tą zajął się WKKFiT „porządkując" zagmatwaną sytuację.

INNYM, ważnym problemem, którego nie można również pominąć, to dalsze perspektywy rozwoju szczecińskiego łyżwiarstwa figurowego. Podobała nam się podjęta trzy lata temu przez TKKF inicjatywa zorganizowania szkółki jazdy figurowej. Z dużym zainteresowaniem śledziliśmy jej rozkwit, cieszyły nas pierwsze sukcesy młodych dziewcząt i chłopców. Jednak chcąc, aby nasze łyżwiarstwo figurowe mogło konkurować z innymi okręgami, potrzebne jest większe zainteresowanie tą dyscypliną sportu ze strony klubów wyczynowych. Mamy na myśli pomoc finansową i wysoko kwalifikowaną kadrę trenerską.

JEŻELI JUŻ MOWA o sportach zimowych, należałoby również wspomnieć o **torze saneczkowym w Lasku Arkońskim**. Był czas kiedy w szczecińskim światku sportowym snuto wspaniałe plany rozwoju saneczkarstwa. Wkrótce zamierzenia przerodziły się w czyn. Znaleziono odpowiedni teren, wytyczono trasę i ogłoszono wszem wobec, że tor jest gotowy do eksploatacji. Zapomniano jedynie wyznaczyć gospodarza obiektu. Dziś opuszczony tor saneczkowy w Lasku Arkońskim znajduje się w opłakanym stanie. Warto więc jak najszybciej zainteresować się tą sprawą, kiedy bowiem spadnie śnieg i przyjdą mrozy, na uruchomienie obiektu może być już za późno. Nie zapominajmy o potrzebach naszej młodzieży w okresie zimy.

BOLESŁAW JANIUREK

◆ 10 NAJ ◆ 10 NAJ ◆ 10 NAJ ◆

3000 m przeszk.

RP - 8.30,4 - Z. Krzyszkowiak 1961 r.
RO - 9.01,0 - C. Wilkowski 1966 r.
9.01,0 C. Wilkowski — Pogoń
9.01,7 J. Zdebski — Pogoń
9.10,3 K. Wojtasik — AZS
9.37,4 J. Malinowski — LZS Wolin
9.39,8 F. Mąkosa — Pogoń
9.45,4 H. Dawczyk — AZS
10.13,2 F. Łachwa — LZS Pomorze
10.14,4 W. Dmytryk — Pogoń
10.24,0 J. Świątecki — Pogoń
10.29,8 K. Baran — LZS Gryfice

4x100 m

RP - 46.3 - Legia - 1965 r.
RO - 42.3 - Pogoń - 1965 r.
42.9 Pogoń
43.1 AZS
44.5 LZS Pomorze jun.
44.5 AZS jun.
44.6 Pogoń jun.
44.7 MKS Chrobry jun.
45.2 LZS Myślibórz
45.8 LZS Wolin jun.
46.2 AZS II jun.
46.3 MKS Myślibórz jun.

4x400 m

RP - 3.11,7 - Legia - 1966 r.
RO - 3.25,0 - AZS - 1959 r.
3.26,8 Pogoń
3.27,2 AZS
3.27,7 LZS Pomorze
3.30,7 MKS Chrobry jun.
3.30,1 AZS Szczecin jun.
3.31,8 LZS Pomorze jun.
3.35,4 Pogoń jun.
3.37,0 MKS Chrobry II jun.
3.39,0 MKS Dębno jun.
3.39,0 MKS Myślibórz jun.

WZWYŻ

RP - 2.20 - E. Czernik - 1964 r.
RO - 1.96 - Z. Tymosiewicz - 1961 r.
1.90 Z. Tymosiewicz — AZS
1.86 S. Piotrowski — Pogoń
1.80 F. Stroński — AZS
1.78 J. Synowiec — MKS Dębno
1.78 A. Łukasik — Pogoń
1.75 S. Dobrodziej — Pogoń
1.75 Z. Błaszyk — LZS Choszczno
1.75 W. Różyczka — LZS Pomorze
1.73 Z. Ziemba — AZS
1.72 R. Bernacki — LZS Pomorze

W DAL

RP - 7.96 - A. Stalmach - 1964 r.
RO - 7.32 - E. Szamrowicz - 1965 r.
7.23 E. Szamrowicz — AZS
7.18 M. Wolski — AZS
7.08 J. Staszewski — Pogoń
7.03 R. Jastrzębski — Pogoń
6.90 S. Wolski — LZS Pomorze
6.84 W. Dudziuk — AZS
6.81 B. Maciejewski — LZS Pom.
6.76 R. Zieliński — Pogoń
6.76 M. Grzegorzewski — MKS Chr.
6.65 F. Stroński — AZS

TRÓJSKOK

RP - 17.03 - J. Szmidt - 1960 r.
RO - 15.59 - R. Jastrzębski - 1966 r.
15.59 R. Jastrzębski — Pogoń
14.97 J. Staszewski — Pogoń
14.78 Z. Tymosiewicz — AZS
14.21 J. Blank — LZS Pomorze
14.19 R. Szczesny — Pogoń
14.18 W. Dudziuk — AZS
14.09 F. Stroński — AZS
14.00 B. Maciejewski — LZS Pom.
13.64 M. Wolski — AZS
13.54 M. Szwarc — AZS

(C. d. n. Opr. im)

Kuzkin ukarany

KAPITAN hokejowej reprezentacji Związku Radzieckiego, która wywalczyła złoty medal na mistrzostwach świata w Lublanie (w marcu 1966 r.), Wiktor Kuzkin, nie będzie mógł grać już do końca sezonu. Został on zdyskwalifikowany za zakłócenie spokoju w miejscu publicznym i niesportowy tryb życia. Los słynnego obrońcy, który występował w moskiewskim klubie CSKA, podzielił jego partner z drużyny i kandydat do reprezentacji Eugeniusz Miszakow.

Hokejowa liga juniorów

W ROZEGRANYCH ostatnio meczach hokejowej ligi juniorów Sparta I pokonała Spartę II 15:0 (7:0, 4:0, 5:0), Sparta II wygrała z Polonią Gryfino 3:2 (2:1, 1:1, 0:0), a Ogniwo ze Stilonem Gorzów 8:1 (6:0, 1:1, 1:0). Spotkania prowadzili sędziowie: Kaczmarek, Tajchman, Torbicz, Faleński, Solecki i Śmietanka.

Font Romeau „Mekką" olimpijczyków Francji i Polski

NIEZALEŻNIE OD NIE ROZSTRZYGNIĘTYCH JESZCZE SPORÓW I DYSKUSJI czy przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku należy przeprowadzać w przybliżonych warunkach atmosferycznych, klimatycznych itp. wiele państw poczyniło daleko zakrojone starania lokalizacji sportowych ośrodków przygotowawczych wysoko w górach.

I tak np. Kubańczycy przygotowywać się będą do Olimpiady w Sierra Maestre (jedno z najwyższych wzniesień Kuby, położone na wysokości 2300 metrów n.p.m.). Do wspólnych przygotowań zaproszono sportowców węgierskich. Wydaje się, że Madziarzy, chętnie skorzystają z tej propozycji, natomiast Kubańczycy wiele obiecują sobie po wspólnym treningu z daleko bardziej zaawansowanymi technicznie Węgrami.

Jak wiadomo ze wstępnych rozmów czynione są starania, aby wspólne przygotowania objęły również niektóre grupy sportowców francuskich i polskich. Francuzi zlokalizowali swój nowy olimpijski ośrodek w Font Romeau, w Pirenejach niedaleko hiszpańskiej granicy. W czasie kilkudniowej wizyty we Francji odwiedził ostatnio ten ośrodek przewodniczący GKKFiT Włodzimierz Reczek.

Jak donosi jeden z angielskich tygodników — znakomity australijski lekkoatleta, wielokrotny rekordzista świata — RON CLARKE nosi się z zamiarem spędzenia kilku miesięcy poprzedzających Olimpiadę we wspomnianym wyżej ośrodku. Australijczyk postanowił skorzystać z zaproszenia Francuskiego Związku Lekkoatletycznego i odwiedzić Pireneje na pół roku przed Igrzyskami. (el)

Spotkania z ZSRR i W. Brytanią w kalendarzu lekkoatletów

SPOTKANIA ze Związkiem Radzieckim, W. Brytanią oraz występy w Pucharze Europy czekają naszych lekkoatletów w sezonie 1967. Podczas ostatniej sesji Komitetu Europejskiego IAAF w Stambule, ustalono kalendarze imprez na rok przyszły. Dwa najważniejsze mecze sezonu odbędą się w kraju: z ZSRR w dniach 1—2 lipca w Katowicach, a z W. Brytanią 3—4 sierpnia prawdopodobnie w Zakopanem.

Z innych ciekawszych pozycji międzynarodowego kalendarza lekkoatletycznego warto wymienić mecz Ameryka Północna — Europa, który odbędzie się w dniach 9—10 sierpnia w Montrealu, oraz finał Pucharu Europy, który zostanie rozegrany w Kijowie — 15 września (kobiety) i 16—17 września (mężczyźni).

Dziękujemy...

...za pozdrowienia przesłane „Kurierowi" przez młodych siatkarzy Szczecina, którzy brali udział w łódzkim Turnieju Miast.

WPTO - PSS Społem

polecają

tkaniny karnawałowe

LAMY, BROKATY, CHIFONY

do nabycia w sklepach PSS „Robotnik" w Szczecinie:

„Lucynka i Paulinka"

Al. Wojska Polskiego,

w SDH — w Goleniowie, Łobzie, Stargardzie, Choszcznie, Barlinku oraz w branżowych sklepach PSS woj. szczecińskiego.

4309-K

Dyrekcja MHD Art. Spożywczymi

w Szczecinie, ul. Dworcowa 1a

wychodząc naprzeciw życzeniom naszych Klientów pragnących zaopatrzyć się **w paczki świąteczne, noworoczne lub upominkowe**

uprzejmie informuje, że

zbiorowe zamówienia na paczki

należy przesyłać na adres dyrekcji.

Zamówienia będą przyjmowane do 25 stycznia 1967 r., a ich realizacja odbywać się będzie w kolejności napływu zamówień.

Jednocześnie informujemy, że **sprzedaży paczek dla indywidualnych klientów będą dokonywały nasze sklepy cukiernicze od dnia 1. XII. 1966 r.**

Wszelkich dodatkowych informacji udzieli Dział Obrotu Towarowego MHD Art. Spożywczymi **tel. 422-71 lub 430-92**

4398-K

BIURO OGŁOSZEŃ

pl. Hołdu Pruskiego 8

Kupno

ZEGARY starodawne — antyki — kupi Zakład Zegarmistrzowski „Omega", Szczecin, Krzywoustego 79. 12317-G

Sprzedaż

OPONY nowe z dętkami 560x15 oryginalne do „Moskwicza 403—407" sprzedam, tel. 473-11 od godz. 15-tej. 12354-G

Lokale

NAUCZYCIELKA jęz. obcego, z dzieckiem, poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 12296. 12296-G

DWAJ panowie poszukują pokoju. Tel. 382-36 od godz. 17.00. 12324-G

KOMFORTOWY pokój odnajmę. Krzywoustego 3/3. 12326-G

RENCISTKĘ starszą przyjmę na mieszkanie, Bogusława II/19 od godz. 16.00—18.00. 12333-G

SWINOUJŚCIE — 2 pokoje z kuchnią zamienię na podobne w Szczecinie. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 12342. 12342-G

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią w Zdrojach na podobne w Gryfinie. Zdroje, ul. Batalionów Chłopskich 33/9. 12346-G

Zguby

JULIAN DZIEDZIC zgubił przepustkę stoczniową. 12340-G

MAGDALENA JAGIELSKA zgubiła samochodowo - motocyklowe prawo jazdy kategorii amatorskiej. 12412-G

12.XI.66 r. na postoju taksówek przy Al. Armii Czerwonej pozostawiono walizkę koloru jasnobeżowego (kratka) z zawartością dokumentów: książeczki ubezpieczeniowej i legitymacji związków zawodowych na nazwisko Jan Tutko, oraz bielizny. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot na adres przedsiębiorstwa za wynagrodzeniem. 12314-G

IGNACY FLORCZAK zgubił książeczkę żeglarską wydaną przez SUM. 12347-G

ZAGINĄŁ pies rasy setter irlandzki (maści rudej). Za odprowadzenie lub wskazanie miejsca pobytu — nagroda. Ostrzegam przed przetrzymywaniem lub kupnem. Wiadomość: ul. Konopnickiej 27a/i tel. 718-69. 12406-G

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p.

Bronisławy Opolskiej

i pomogli nam w tych ciężkich chwilach składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

MĄŻ, SYN, RODZINA

12379-K

Teatry

POLSKI — „Derby w pałacu" g. 16; „Paryżanin" g. 19.30; **WSPÓŁCZESNY** — „Otello" g. 18.

Kina

DELFIN (tel. 468-73) — „Wróć Afryko" g. 12, 14 — USA — od lat 16; „Bariera" g. 16, 18.15, 20.30 — pol. — od lat 16 (czwartek i piątek); **KOSMOS** (tel. 355-02) — „Między linami ringu" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA — od lat 16 (czwartek i piątek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „200 mil do domu" g. 11.15, 13.30, 16 — USA — od lat 7; „Tomasz oszust" g. 18.30, 21 — fr. — od lat 14 (czwartek i piątek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Koty" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — fr. — panoram. — od lat 16 (czwartek i piątek); **POLONIA** (tel. 218-34) — „Hamida" g. 10.30, 13 — NRD-tunez. — od lat 11; „Uwiedziona i porzucona" g. 15.30, 18, 20.30 — fr.-wł. — od lat 18 (czwartek i piątek); **FALA** — „Szatan" g. 17, 19.20 — wł. — od lat 16; **PROMIEŃ** — „Samotny jeździec" g. 16, 18, 20 — USA — panoram. — od lat 16; **MARS** — „Biały Kanion" g. 16.30 — USA — od lat 14; „Odwet kapitana Leszа" g. 19.30 — jug. — panoram. — od lat 16; **ECHO** (Krzekowo) — „Tom Jones" g. 17.30, 20 — ang. — od lat 16; **ŚWIT** — nieczynne; **MEWA** (Żelechowo) — „Szukajcie gitary" g. 17, 19 — fr. — panoram. — od lat 14; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Viva Maria" g. 17, 19.45 — fr.-wł. — panoram. — od lat 14; **MUZA** (Pomorzany) — „Panie inspektorze" g. 19. — jug. — od lat 16; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Niagara" g. 17, 19 — USA — od lat 16; **HUTNIK** (Stołczyn) — „Wojna trojańska" g. 17, 19 — wł. — panoram. — od lat 12; **BAJKA** (Police) — „Czarny tulipan" g. 17, 19 — fr.-wł.-hiszp. — panoram. — od lat 14; **1 MAJ** (Żydowce) — „Nie jedzcie stokrotek" g. 17 — USA — od lat 12; „Zagubione kroki" g. 19 — fr. — panoram. — od lat 18.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — (Woj. Polskiego 36) — „Madagaskar" g. 10.30—20.30.

Kluby

„13 MUZ" — kawiarnia czynna od g. 11; TPPR — „Cienie zapomnianych przodków" g. 18, 20 — radz. — od lat 14; NOT — czynny od 13—23, odczyt inż. A. Dąbrowskiej nt. „Zieleń miasta Szczecina" g. 17.30; KARNIZONOWY — wieczór poświęcony 50 rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza. Prelekcja nt. „Życie i twórczość H. Sienkiewicza" g. 18; KONTRASTY — wieczorek taneczny g. 20; PIWNICA — „Czwartek morski" — filmy o tematyce morskiej g. 18; PINOKIO — wieczorek taneczny g. 19; SZCP — występ Filharmonii Szczecińskiej — koncert popularny, śpiewa M. Majewski g. 19.

Wystawy

MUZEUM Pomorza Zachodniego — Staromłyńska 27 — rzeźba pomorska, sztuka polska XVIII—XX w.; renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat, żeglugą, budownictwo okrętowe, rybołówstwo, urządzenia i mechanizmy statków morskich, prehistoria Pomorza Zachodniego, przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów monety, kowalstwa i rzemiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim. „Morze" — współczesna plastyka marynistyczna w zbiorach MPZ g. 11—17.

Dyżury

SZPITALE

KLINIKA CHIRURGII DZIECIĘCEJ — ul. Unii Lubelskiej; ODDZIAŁ POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY — Szpitala Wojskowego — ul. Piotra Skargi; I KLINIKA CHIRURGICZNA — Unii Lubelskiej; PORADNIA DLA DZIECI — ul. św. Wojciecha 7 — g. 19—ŻJ MIEJSKA PRZYCHODNIA REJONOWA NR 3 — Al. Woj. Polskiego 72 — g. 18—22; PORADNIA STOMATOLOGICZNA — Al. Piastów 1 — g. 20—8.

APTEKI

NR 1 — Jagiellońska 16a — tel. 371-55; NR 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44; NR 5 — Naruszewicza 11 — tel. 201-64; CODZIENNE POGOTOWIE PRACY APTEK: NR 10 — Glinki; NR 11 — Dąbie; NR 12 — Podjuchy.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16.25 35 lekcja jęz. francuskiego, 16.45 Informacje i program dnia, 16.55 Wiadomości dziennika TV, 17 Dla dzieci kino „Ptyś", 17.15 Dla młodych widzów „Klub Pancernych", 17.40 „Z drugiej strony szklanego ekranu", 17.55 „Kwadrans zagadek", 18.10 „Kiedy trzeba podjąć decyzję", 18.25 Przegląd muzyczny, 19.05 Rozmowa red. naczelnego OTV z telewidzami, 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20 „Na studenckie zdrowie", 20.25 Teatr sensacji „Noc w szpitalu" — z cyklu „Stawka większa niż życie", ok. 21.20 „Refleksje", 21.55 Dziennik TV, 22.10 Program na jutro, 22.15 35 lekcja języka francuskiego.

PIĄTEK

12 „Pies twój przyjaciel" dla klas II, 12.45 Zajęcia techniczne dla klas VIII „Lampa stojąca", 15.30 Z cyklu „Wiedza" program pt. „Prowincja-Rezerwat", 16 Lekcja jęz. angielskiego, 16.20 Informacje i program dnia, 16.25 Film „Bella i Sebastian", 16.55 Wiadomości dziennika TV, 17 Dla dzieci „Miś z okienka", 17.15 Dla młodych widzów „Fizyka na piątkę", 17.40 Wszechnica TV: „Reportaż z Muzeum Teatru", 18.10 „Wielokropek", 18.25 „Czwarta zmiana", 19 Kronika tygodnia, 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 19.50 Wrocławski Teatr „Wieś Stiepańczykowo i jej mieszkańcy" T. Dostojewskiego, ok. 21.20 Wielki koncert Paryskiej Alhambry z okazji XX-lecia UNICEF, ok. 22.30 Dziennik TV, 23.30 Program na jutro i dobranoc.

PROGRAM BERLIŃSKI

16 Lekcja języka angielskiego, 16.45 Zapowiedź programu, 16.50 Kącik lekarski, 17 Dla dzieci starszych, 17.30 Audycja młodzieżowa, 18.30 Tysiąc teletypów, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Kronika przebojów, 19.30 Aktualności, 19.50 W centrum uwagi, 20.35 „Upiory" — film krym. z Paryża, 21 „Marinka" — film prod. CSRS, 22.05 Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK

10 Aktualności, 10.25 W centrum uwagi, 11.10 Program filmowy, 16.45 Zapowiedź programu, 16.50 Kącik lekarski, 17 Program szkolny, 17.30 Reportaż podróżniczy z Brazylii, 18.25 Tysiąc teletypów, 18.45 Zapowiedź programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Poradnik kulinarny, 19.25 Prognoza pogody i aktualności, 20 „Lupeni 29" — film prod. rum., 21.35 Szarlatani XX wieku, 22.05 Ostatnie wiadomości.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50;
SERWIS RYBACKI: 18.40;

14.45 Audycja dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta", 15 Utwory fortepianowe, 15.20 Gra zespół „The Ventures", 15.30 Śpiewamy piosenki i bawimy się przy muzyce", 16.05 Publicystyka międzynarodowa, 16.15 Sportowe rozmaitości, 16.30 „Szafa gra", 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.15 Audycja aktualna, 17.25 Muzyczny czwartek, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Uniwersytet radiowy, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 Aud. dokumentalna, 20 Opera w przekroju, 21 Z kraju i ze świata, 21.27 Kronika sportowa, 21.40 Poezja wieków „Witeź w tygrysiej skórze", 22 Rewia orkiestr, 22.40 „Horyzonty muzyki", 23.10 Muzyka taneczna.

Kronika wypadków

DZIŚ RANO, kilka minut przed godz. 6, na skrzyżowaniu ulic Kołłątaja i Niemcewicza, wpadł w poślizg autobus MPK linii 63. Samochód wjechał raptownie na chodnik i rozbił się o słup trakcji elektrycznej. W katastrofie odniosło obrażenia czworo pasażerów autobusu. Troje rannych opatrzył chirurg pogotowia ratunkowego. Stan czwartej — 23-letniej Bożeny Z., która doznała wstrząśnienia mózgu, wymaga kuracji szpitalnej. Milicja ustala szczegóły kraksy.

—o—

NA DRODZE pomiędzy Binowem a Klęskowem (pow. Gryfino), samochód ciężarowy — własność WZGS — Szczecin, z przyczyn na razie nie ustalonych uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca wozu — 34-letni Czesław R. zam. w Dąbiu i jego pomocnik, 30-letni Stefan L. z Kijewa doznali bardzo poważnych obrażeń ciała. Karetki pogotowia przewiozły rannych na oddział chirurgiczny kliniki PAM — Pomorzany.

—o—

W MYŚLIBORZU wywrócił się na ulicy 59-letni rowerzysta, Władysław O. Kierowca nadjeżdżającej ciężarówki nie zdążył zahamować i mężczyzna znalazł się pod kołami. Władysław O. został ciężko ranny. Inny wypadek potrącenia rowerzysty przez samochód miał miejsce we wsi Sobienice, pow. Myślibórz. Ofiarą wypadku jest 11-letni uczeń — Adam K. Stan rannego, który przebywa na kuracji w barlineckim szpitalu, jest bardzo ciężki.

—o—

DO kliniki laryngologicznej PAM przewieziono wczoraj 39-letniego mieszkańca PGR Broniszewo, pow. Szczecin — Władysława J. Władysław J. został pobity w czasie sprzeczki przez sąsiada. Lekarz stwierdził wstrząśnienie mózgu i złamanie nosa.

SZCZECIŃSKA Straż Pożarna wyjeżdżała wczoraj dwukrotnie. Za pierwszym razem alarm okazał się fałszywy, po raz drugi gaszono palące się szmaty w piwnicy. Oczywiście strat materialnych nie było. (ap)

Kto zgubił?

Na ul. Ku Słońcu (10 bm.) znaleziono czapkę futrzaną. Można odebrać w Zakładach Gazownictwa Okręgu Szczecińskiego, Tama Pomorzańska 26 — pok. nr 6.

U p. Ireny Patory, zam. przy ul. Jacka Soplicy 14 można odebrać tom Wielkiej Encyklopedii Powszechnej.

17. XI. przybłąkał się pies (beżowo-szary). Można odebrać: ul. Boguchwały 21/11.

Z samochodu ciężarowego, jadącego 16 bm. ul. Chopina wypadła paczka. Można odebrać u p. Wendzińskiego, zam. przy ul. Szymanowicza 20.

Mirek Juszkowski zam. przy ul. Żółkiewskiego 2/19 znalazł (15. XI.) koło pawilonów przy ul. Śląskiej zegarek.

P. Ewa Grobelna może odebrać u p. Barcikowskiej, zam. przy ul. Pocztowej 40/15 kosmetyczkę, którą zgubiła 19 bm.

W redakcji, pok. 49 — do odebrania: atlasy i mapki Ewy Kamińskiej.

Notatnik szczeciński

SPEKTAKL pt. „BOSE I OBDARTE" wg tekstu Józefa Płomieńca i Antoniny Łatoszek, w wykonaniu amatorskiego zespołu dramatycznego przy Szpitalu Garnizonowym odbędzie się dziś o godz. 18 w klubie MPiK „Ruch" przy Al. Wojska Polskiego. Wstęp wolny.

W dniu 21 listopada 1966 r. zmarł ś. p.

mgr inż. Włodzimierz Dziekoński

Profesor Politechniki Szczecińskiej, pierwszy wicedyrektor DOKP Szczecin, b. dyrektor Szczecińskiej Dyrekcji Odbudowy, b. członek Pierwszej Rady Wojewódzkiej w Szczecinie, odznaczony dwa razy Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Złotego Gryfa i Odznaką 20-lecia PRL.

Msza św. w kościele św. Andrzeja Boboli oraz pogrzeb na Cmentarzu Centralnym odbyły się w dniu 23 listopada 1966 r. o czym zawiadamiają

ŻONA, SIOSTRA I RODZINA

12425-K

Wszystkim przyjaciołom i znajomym oraz lekarzom i pielęgniarkom z III Kliniki Chorób Wewnętrznych — i tym którzy okazali wiele życzliwości i pomocy w ciężkich chwilach oraz wzięli udział w pogrzebie

ś. p.

Ignacego Zawadzkiego

składają

wyrazy gorącego podziękowania

Żona z rodziną

12372-G

W dniu 21 listopada 1966 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie nasz kochany mąż i ojciec

Jan Janowski

przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 25.XI. 1966 r. o godz. 15 na Cmentarzu Centralnym, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Żona, córka i krewni

12468-G

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 423-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 3) 240-28, dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770, Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumerata przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37.50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch". Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Jr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. R—1

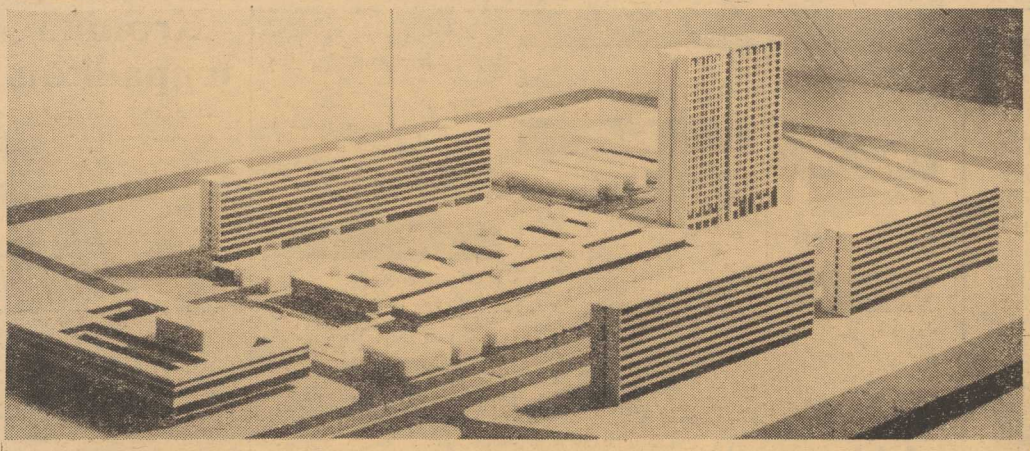

Kronika dnia

WIZYTA DYREKTORA DEPARTAMENTU KDW

✦ DO DYREKCJI Wojewódzkiego Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego przybył dyrektor departamentu ekonomiki państwowego przemysłu terenowego Komitetu Drobnej Wytwórczości — dr Stanisław KRÓL. Celem wizyty dyrektora jest zbadanie realizacji zaleceń pokontrolnych komisji KDW. Dyrektor S. Król wziął dziś udział w wojewódzkiej naradzie przewodniczących komisji zakładowych. Tematem narady było omówienie spraw związanych z realizacją uchwał VII Plenum KC PZPR.

PRZEDSTAWICIELE SZCZECIŃSKICH DZIENNIKARZY POWRÓCILI Z KRAKOWA

✦ WCZORAJ powrócili z Krakowa przedstawiciele szczecińskiego środowiska dziennikarskiego: red.. red. Zdzisław CZAPLIŃSKI, Stefan JANUSIEWICZ i Zbigniew PUCHAŁSKI oraz dyrektor SWP RSW „Prasa" Tadeusz REK, którzy brali udział w dwudniowej sesji naukowej pn. **„Społeczna użyteczność wiedzy o prasie"**, zorganizowanej przez Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa" z okazji X-lecia powstania tej instytucji.

PLENARNE POSIEDZENIE „SPOŻYWCÓW"

✦ DZIŚ o godz. 11 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego. Omawiane są zadania instancji okręgowej oraz zakładowych organizacji związkowych i samorządu robotniczego w realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR i II Krajowego Zjazdu tego związku.

POSIEDZENIE KOMISJI WRN

✦ POD PRZEWODNICTWEM dr E. ŁEMPICKIEGO odbyło się dziś posiedzenie komisji zdrowia i spraw socjalnych WRN. Radni dyskutowali nad sprawami wykonania planu gospodarczego i budżetu za trzy kwartały br.

Nowoczesne i piękne śródmieście

Spacer w przyszłość

Jak już informowaliśmy zapadły decyzje w sprawie kształtu architektonicznego centralnej dzielnicy Szczecina. W wyniku uprzednio rozpisanego konkursu na zabudowę terenu pod przyszłe śródmieście, zespół warszawskich architektów otrzymał zadanie opracowania projektów na frontową zabudowę tego centrum od strony Al. Wyzwolenia. Dziś chcemy naszych Czytelników „oprowadzić" po tej dzielnicy.

A więc nie tylko nad rejonem śródmieścia opisanym Al. Wyzwolenia, ul. Matejki i ul. Malczewskiego, ale również nad całym Szczecinem będzie dominował 23-kondygnacyjny budynek mieszkalny. Stanie on naprzeciw jednego z istniejących już bloków przy tej alei. W dwóch pierwszych kondygnacjach znajdą się pomieszczenia na usługi, biura spółdzielni „Kotwica", a także „przechowalnia" dla dzieci tego bloku. Nowoczesne windy szybkobieżne zapewnią sprawną komunikację do mieszkań i do zlokalizowanych na tarasie kawiarni oraz klubu, które staną się niewątpliwie największą atrakcją chyba nie tylko dla mieszkańców tego wysokościowca. Stąd także będzie można oglądać panoramę miasta i portu.

Warszawski zespół z arch. A. Skopińskim na czele opracowuje także projekt dwukondygnacyjnego olbrzymiego bloku handlowego o długości 150 m. W części frontowej znajdzie pomieszczenie Spółdzielczy Dom Handlowy. Natomiast w jego drugiej, znacznie większej części znajdą pomieszczenie dziesiątki nowoczesnych sklepów różnych branż. Interesujące rozwiązanie architektoniczne i funkcjonalne zapewni klientom nie tylko swobodne poruszanie się wzdłuż pawilonów, ale także wgląd do wnętrza sklepów. Wielopoziomowe przejście pomiędzy pawilonami stworzy dobrą widoczność zarówno na pierwszą jak i na drugą kondygnację.

Projektanci nowocześnie rozwiązali też problem dostawy towaru do magazynów sklepowych. Dzięki zastosowaniu podziemnych tuneli dla transportu samochodowego, dostawa ta będzie mogła odbywać się bez względu na porę dnia. A przy tym nie będzie widoczna na zewnątrz. Podejścia do części handlowej, zarówno od strony Al. Wyzwolenia jak i ul. Malczewskiego będą typu tarasowego, stanowiąc zarazem akcent monumentalnej oprawy, godny centrum wielkiego miasta.

Tłem dla domu handlowego będzie „super-dom" o 11 kondygnacjach projektowany przez szczecińskich architektów. I tu dwie dolne kondygnacje przeznacza się na usługi i handel. W budynku tym zamieszka ponad 1500 osób, tym samym będzie to największy blok mieszkalny w naszym mieście. Pod terenami zabudowanymi powstaną garaże i parkingi zarówno dla lokatorów tej dzielnicy, jak również dla klientów magazynów handlowych.

Tu także powstanie nowoczesny hotel o standardzie światowym z pełnym zapleczem gastronomicznym. Od strony ul. Matejki centrum śródmieścia zamknie 5 budynków mieszkalnych, których budowę rozpoczęto już w br. (Boz)

Na zdjęciu: widok ogólny przyszłego centrum Szczecina. Na pierwszym planie istniejące dwa budynki mieszkalne, po lewej stronie Al. Wyzwolenia.

Foto: J. BUJNOWSKI

Sesja WRN odbędzie się 28 bm.

TERMIN VIII sesji WRN, która miała odbyć się w piątek 25 bm. przesunięty został na PONIEDZIAŁEK, 28 LISTOPADA BR. O GODZ. 10 (w gmachu Prezydium WRN, Wały Chrobrego 4).

Oferta wartości 70 mln zł

Trwają targi PAH

WE WZORCOWNI szczecińskiego oddziału Powszechnej Agencji Handlowej przy pl. Hołdu Pruskiego rozpoczęły się wczoraj dwudniowe targi wojewódzkie. Biorą w nich udział oddziały PAH z **Gdyni, Łodzi, Koszalina, Warszawy, Szczecina oraz Rzemieślniczy Dom Towarowy ze stolicy. Towary, łącznej wartości ok. 70 mln złotych, pochodzą głównie z produkcji spółdzielczej.** Są to nadwyżki produktów występujących w danym województwie — odzież, obuwie, galanteria metalowa i mnóstwo drobiazgów z serii 1001. Wśród wielu mniej udanych produktów są też i takie, które na pewno szybko byłyby sprzedane w szczecińskich sklepach. **Obecność naszych handlowców na targach jest więc jak najbardziej pożądana.** Przedstawiciele niektórych przedsiębiorstw np. PDT i MHD Odzież-Obuwie zaraz po otwarciu targów zawarli korzystne transakcje. A inni? Wydaje się konieczne przypomnienie maksymy, **że dla dobrego kupca każda okazja nabycia towaru jest dobra.** (aż)

W „Muzach" spotkanie z rozbitkami

W piątek o godz. 19 klub „13 Muz" i Klub Marynistów organizują ciekawe spotkanie. Zaproszono bowiem siedmiu autentycznych rozbitków-marynarzy, którzy w swej karierze spotkali się oko w oko ze śmiercią podczas pełnienia służby. Spotkanie odbędzie się w klubie „13 Muz", wstęp wolny.

Śladem jednego ogłoszenia

Dlaczego zapisy na meble?

PRZED TRZEMA dniami ukazało się w „Kurierze" ogłoszenie, w którym dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami informowała swoich klientów o wprowadzeniu zapisów na meble. Lakoniczna treść ogłoszenia zdumiała i zaintrygowała Czytelników, zwłaszcza tych, którzy nie kupowali ostatnio mebli, więc nie są zorientowani w panującej sytuacji.

O kilka szczegółów, zwłaszcza dotyczących przyczyn wprowadzenia tej innowacji poprosiliśmy dyr. WPHM — Aleksandrę SKOPEK.

Dowiedzieliśmy się przede wszystkim, że:

✦ **ZAPISY dotyczą tylko 19 najbardziej poszukiwanych wyrobów, głównie mebli importowanych z CSRS, Rumunii i Węgier.**

✦ **WPROWADZONE** zostały na zlecenie MHW, które sugerowało zastosowanie tej metody we wszystkich większych miastach kraju.

✦ **JEDYNA PRZYCZYNA — to chęć zapewnienia klientom możliwości zakupu potrzebnych im mebli w sytuacji kiedy podaż nie jest wystarczająca. Tu, przy okazji trzeba dodać, że Szczecińskie nadal przoduje pod względem wydatków na zakup mebli. W I półroczu br. utrzymywaliśmy się na zaszczytnej, choć i kłopotliwej dla WPHM, I pozycji w kraju.**

DOWIADUJĄCYM się o termin nadejścia poszukiwanych mebli nikt w sklepie ani w dyrekcji WPHM nie był i nie jest w stanie odpowiedzieć kiedy będą, gdyż transporty z reguły nie są awizowane. **Wprowadzenie zapisów ma położyć kres niekończącym się wędrówkom do sklepów i, co nasiliło się ostatnio, kolejkom w jakie na długie godziny przed otwarciem sklepu ustawiali się ci, którzy dowiedzieli się, że poszukiwane meble „nadeszły".**

Dziś w każdym z trzech sklepów WPHM jest lista, na którą mogą się wpisywać klienci podając adres, na jaki drogą pocztową (za zwrotnym poświadczeniem zawiadomienia) WPHM będzie przysyłało zawiadomienie o terminie odebrania mebli. Każdy z tych sklepów dysponuje informacjami ile i jakie meble otrzyma w danym kwartale. Na te podane ilości można się zapisywać.

Innowacja być może nieco szokująca, ale — trzeba to przyznać — **istotna w dążeniu do wyeliminowania kolejek i poszanowania czasu klientów.**

Zobaczymy czy zda egzamin. (aż)

Sezon jesiennych polowań trwa

Myśliwi nie tylko strzelają

W WOJEWÓDZTWIE szczecińskim do Polskiego Związku Łowieckiego należy obecnie około 2 tys. osób. Reprezentują one wiele zawodów. Mają swoje koła i swoje tereny łowieckie. Kół takich jest 79, z tego w samym Szczecinie 27. Jak każda zorganizowana społeczność mają swoje prawa i przepisy. Naruszenie ich jest sprzeczne nie tylko z etyką myśliwego, ale również z ustawami.

— Trzeba przyznać, że wypadki wchodzenia w kolizję z przepisami należą dziś do rzadkości — powiedział nam kierownik Wojewódzkiego Zarządu PZŁ, K. GRZELAK — **a praca w kołach sprzyja wytwarzaniu się właściwej atmosfery do podnoszenia wszechstronnych kwalifikacji myśliwych.**

Dobry myśliwy, to nie tylko wytrawny strzelec. Polowanie jest bowiem tylko fragmentem, niewątpliwie najprzyjemniejszym, w pracy myśliwego. Podobnie jak w każdej dziedzinie życia gospodarczego, tak i tu musi być prowadzona planowa gospodarka.

Obowiązkiem myśliwego jest nie tylko dążenie do zrealizowania planu odstrzałów, ale także stałe zagospodarowywanie terenów łowieckich i właściwa opieka nad zwierzyną. Tym zagadnieniem zajmują się myśliwi w swoich kołach. Ponadto w okresie jesienno-zimowym odbywa się systematyczne dokarmianie zwierzyny i ptactwa. Np. w roku 1966 wyłożono w lasach i na polach naszego województwa ponad 80 tys. kg paszy. W akcji tej wydatną pomoc niesie także młodzież szkół wiejskich uczestnicząca rokrocznie w konkursie pod nazwą: „KAŻDE DZIECKO PRZYJACIELEM ZWIERZĄT". W roku szkolnym 1965/66 w konkursie tym brało udział 178 szkół i ponad 8 tys. uczniów. Również bardzo obiecująco zapowiada się podobna akcja w tegorocznym sezonie jesienno-zimowym.

— A jak przebiega rozpoczęty już sezon polowań? — pytamy starszego inspektora łowiectwa F. ANTONIEWICZA.

— Od listopada odbywają się już polowania na zające, dziki, kozice i kozłaki (sarny), bażanty, lisy itp. Spodziewamy się, że do 10 stycznia 1967 r., ostatecznego terminu polowań na zające, nasi myśliwi ustrzelą około 7 tys. sztuk tej zwierzyny. Na razie jednak wyniki polowań nie są zadowalające. Myśliwi wiążą to z obecną pogodą, która niezbyt sprzyja polowaniom. (Boz)

Gigantyczna wycieczka

W TYM TYGODNIU Oddział Miejski PTTK obsługiwał największą w dziejach turystyki naszego regionu wycieczkę. Była to mianowicie 1000-osobowa grupa młodzieży i dzieci z PGR powiatu gryfickiego. Wycieczkę zorganizował tamtejszy oddział PTTK, a po Szczecinie oprowadzało gości aż 22 przewodników.

Wycieczki ludności wiejskiej mogą obecnie być przyjmowane bez trudu, ponieważ minął okres największego nasilenia przyjazdów do naszego miasta. Również dla mieszkańców wsi jest to okres korzystny, ze względu na ukończenie prac polowych.

Który powiat będzie więc następny? (Jol)

HARCERSKI trop

Dodatek „Kuriera Szczecińskiego" i Komendy Chorągwi ZHP

LISTOPAD 1966 Nr 11 (31)

Pierwszy w kraju

Pamiętacie zapewne z poprzedniego numeru „Harcerskiego Tropu" przygody Zbyszka Buzora, który własnym sprytem i spostrzegawczością przyczynił się do ujęcia niebezpiecznego szpiega w naszym mieście.

Bardzo wysoko ocenił ten czyn naczelnik ZHP przyznając druhowi Zbigniewowi BUZOROWI, jako pierwszemu harcerzowi w kraju, honorową odznakę „Za zasługi dla ZHP".

Odznaki, które otrzymało także kilku innych zasłużonych działaczy szczecińskiego harcerstwa wręczał osobiście naczelnik ZHP — hm. Wiktor Kinecki. Nasze zdjęcie przedstawia właśnie moment dekoracji.

Wszystkim odznaczonym składamy serdeczne gratulacje.

Zmiana złotego sznura

W miniony poniedziałek zebrała się Rada Chorągwi, aby omówić ważne sprawy organizacyjne. Na posiedzenie przybyli: naczelnik ZHP — hm. Wiktor KINECKI, I sekretarz KW PZPR — poseł Antoni WALASZEK i sekretarz KW PZPR — Henryk HUBER. I sekretarz KW PZPR — A. Walaszek poinformował instruktorów o powołaniu dha Emanuela Sikory do odpowiedzialnej pracy partyjnej. W związku z tym hm. E. Sikora poprosił o zwolnienie go z funkcji komendanta. Rada Chorągwi przychyliła się do tej prośby.

W imieniu Kwatery Głównej, naczelnik ZHP — hm. W. Kinecki przedstawił propozycję wyboru na komendanta Chorągwi hm. Tadeusza MOŻEJKĘ, dotychczasowego zastępcy komendanta do spraw programowych. Wyboru dokonano jednomyślnie. Również jednomyślnie wybrano na z-cę komendanta Chorągwi hm. Genowefę BOŻKO.

Posiedzenie Rady Chorągwi odbywało się w bardzo uroczystej i serdecznej atmosferze. Szczególnie mocno utkwiły wszystkim w pamięci słowa I sekretarza KW PZPR — A. Walaszka, który bardzo pozytywnie ocenił dotychczasową pracę kierownictwa szczecińskiego harcerstwa i życzył nowym komendantom Chorągwi jeszcze większych osiągnięć w pracy wychowawczej i organizacyjnej.

Zgodnie z harcerskimi zasadami, dh Sikora przypiął nowo mianowanemu komendantowi dhowi Możejce złoty sznur komendanta Chorągwi. Sznur z-cy komendanta otrzymała dhna Bożko.

Członków kierownictwa Chorągwi i gości obdarowano kwiatami. Bardzo serdecznie przebiegało pożegnanie dha Sikory i powitanie nowych władz. Właściwie nie było to pożegnanie dha Sikory. Pozostaje on bowiem nadal członkiem komendy Chorągwi i nadal będzie służył swym bogatym doświadczeniem szczecińskiemu harcerstwu.

ZAŁOGI DYWIZJONU 300

To była straszna noc. Swąd spalenizny po nalocie sprzed kilku dni zalegał przyodrzańskie dzielnice miasta. Ułamki jeszcze nie posprzątanego szkła zgrzytały pod nogami. Okopcone kikuty zburzonych gmachów czerniały w mroku zaciemnionych ulic. Sierpniowe niebo nie niosło niemieckim mieszkańcom Szczecina spokoju. Na własnej skórze mieli raz jeszcze odczuć skutki wojennej grozy. Skutki, które przyniósł światu Hitler i jego poplecznicy. Naloty alianckiego lotnictwa i w tę noc z 29 na 30 sierpnia 1944 r. nie pozwalały spać spokojnie.

Na odległych, angielskich lotniskach wrzało. Blisko 500 bombowców najcięższego typu przygotowywano do wielkiego nalotu, który miał całkowicie unieruchomić dwa niemieckie porty na Bałtyku: Szczecin i Kołobrzeg. 500 ciężkich bombowców, które miały zniszczyć nabrzeża i magazyny, przycumowane tu statki, zburzyć mosty i domy. **Na lotnisku w Faldingworth szykował się do tego lotu także polski Dywizon 300,** który przed kilku miesiącami właśnie otrzymał najnowocześniejsze i najlepiej w całej powietrznej flocie alianckiej uzbrojone maszyny potężne czteromotorowe „Lancastery".

Krótko przed północą 29 sierpnia 1944 r. padł rozkaz startu. Z kilku na raz lotnisk wzbiły się w niebo samoloty. Obrały kurs na Morze Północne, przeleciały nad Wyspami Duńskimi, dotarły nad Bornholm i tu dopiero rozdzieliły się na dwie grupy. 183 maszyn poleciało na Królewiec, 403 zaś bombowce, w tym także polski Dywizjon 300, w otoczeniu śmigłych myśliwców skręciło na południe. W kilka zaledwie minut potem, o godz. 1.54 rozpoczęły od wschodu atak na Szczecin. Na port, na Odrę runęły pierwsze bomby. Rozszalało się istne piekło. 390 dział przeciwlotniczych, które miały bronić Szczecina i Polic, zionęło nieustannym ogniem. Z pobliskich lotnisk do boju ruszyły niemieckie myśliwce. Wśród ryku motorów, w huku wybuchających bomb i strzałów dział rozgorzała powietrzna walka. Myśliwce z eskorty starły się z Messerschmittami — nad obszarem wielkiego Szczecina toczyło się niemal równolegle aż 6 wielkich bitew powietrznych. Spadła jedna z maszyn niemieckich, runął niestety także jeden z bombowców. Śmierć brała swoje krwawe żniwo.

Bombardujące eskadry sunęły jednak na miasto jak fala za falą. Nie odstraszały ich ani kąśliwe Messerschmitty, ani skoncentrowany ogień dział. Zrzucały swój śmiercionośny ładunek na cel, łukiem okrążały miasto i znów spod ich skrzydeł leciały nowe bomby. W blasku flar widać było wyraźnie skutki tego nalotu. Od bomb benzolowych płonęła woda w Odrze, potężne dźwigi i krany w porcie poskręcały wybuchy tak, jakby były z drutu. Płonęły magazyny i statki przy nabrzeżach. Istne piekło. **Wśród bombardujących eskadr leciały także załogi polskiego Dywizjonu 300.** W kolejnym nawrocie do ataku dostały się w niezwykle silny obstrzał artyleryjski, a na domiar złego tuż nad portem znalazły się w centrum zagorzałej walki myśliwców. Zaczęły rzucać bomby, gdy w tym dowódca dywizjonu z przerażeniem stwierdził, iż jedna z maszyn z biało-czerwonymi kwadratami na kadłubie zaczęła płonąć. Zwinęła się na skrzydło i po chwili runęła gdzieś na płonące miasto. Nim minęli rejon ataku nieszczęście spotkało i drugi polski „Lancaster". Płonąc jak pochodnia zniknął z pola widzenia kolegów.

Nad portem, który od tej chwili przestał być bazą transportu morskiego dla atakowanych przez Armię Czerwoną hitlerowskich wojsk, zginęło tego dnia kilkudziesięciu alianckich lotników. Strącono łącznie 23 samoloty, w tym dwa z polskiego Dywizjonu 300. Spadły w ciemność bombardowanego miasta. Bohaterskie załogi znalazły tu śmierć, swój wojskowy grób w ruinach miasta, które już niebawem miało wrócić po wiekach do Macierzy.

Nie znamy ich nazwisk. Nie wiemy, gdzie zostali pochowani. Nie możemy, jak wielu innym, składać hołdu tym bohaterom w dni, kiedy się zwykło czcić pamięć żołnierzy — Polaków, poległych w II wojnie światowej dla wolności swojej ojczyzny.

Warto byłoby jednak postarać się o zebranie wieści o losach strąconych nad Szczecinem 29 sierpnia 1944 r. dwóch polskich załóg. Stąd nasz apel do Was druhowie.

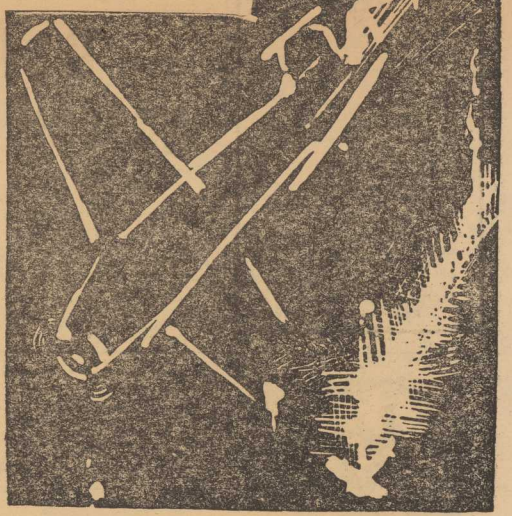

◆ ◆ ◆

Żyją przecież jeszcze w Szczecinie ludzie, którzy ten wielki nalot pamiętają: lotnicy z okresu wojny lub Polacy, których wojenny los rzucił do Szczecina. Nie wykluczone, że w archiwach tkwią gdzieś zapomniane notatki. Nie wykluczone, że wśród naszych historyków badających dzieje II wojny znajdzie się ktoś, kto trafił na ślad tego wydarzenia. Nie wykluczone, że gdzieś są mogiły bohaterskich polskich lotników.

Pójdźcie tropem tego apelu, być może uda Wam się znaleźć ślad załóg „Lancasterów", odkryć nazwiska lotników, ustalić miejsca mogił. O każdym śladzie zawiadamiajcie „Harcerski Trop". Potraktujcie nasz apel, jako konkretne zadanie drużyny czy szczepu.

Pamięć poległych pilotów, nawigatorów i strzelców pokładowych dwóch samolotów Dywizjonu 300 trzeba uczcić.

Komendant Chorągwi hm T. Możejko

Pragniemy przedstawić Czytelnikom „Harcerskiego Tropu" nowego komendanta Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP dha hm. Tadeusza MOŻEJKĘ.

Właściwie, to trudno mówić o „przedstawianiu". Dha Tadeusza przecież wszyscy szczecińscy harcerze i instruktorzy doskonale znają. To on przecież kierował dotychczas pracą programową naszej Chorągwi.

Warto przypomnieć może natomiast nieco faktów ze społecznej pracy dha Możejki, która rozpoczęła się w czasach dla naszych najmłodszych kolegów niemal „zamierzchłych", bo w roku 1952.

Z naszym regionem związał się dh Tadeusz od r. 1954. Po ukończeniu Studium Nauczycielskiego był kierownikiem szkoły w Kamieniu, a od 6 lat pracuje w Komendzie Chorągwi, przechodził dobrą szkołę instruktora, kierując najpierw harcerską propagandą, a później problemami młodzieży starszej. Przed trzema laty został wybrany na z-cę komendanta d/s programowych.

— Nietrudno więc będzie chyba kontynuować obecnie ustalone już kierunki działania?

— Ogólne kierownictwo nakłada niewątpliwie znacznie więcej obowiązków. Sądzę, że dobrze będzie jeśli te obowiązki skoncentrujemy na trosce o lepszą jakość naszej harcerskiej pracy i wewnętrzne umocnienie całej Chorągwi. Mamy za sobą niewątpliwe sukcesy organizacyjne. Wzrosły nasze szeregi do blisko 30 tys. zuchów i harcerzy. Czas na coraz lepsze i efektywniejsze metody działania. Bardzo zależy nam na popularyzacji specjalistycznych zadań w drużynach i to związanych mocno ze sprawami morza. Bardzo liczymy tu na pomoc dobrych naszych sojuszników: wojska, LOK, WKKFiT, PZŻ.

Wierzymy, że przy pomocy całego harcerskiego aktywu uda się nam te zadania zrealizować.

— Z naszymi najlepszymi życzeniami!

Rozmawiał: dh KAZIK

SPOTKANIE Z PRZYJACIÓŁMI

Jechaliśmy do Stolczyna mocno zaciekawieni. Kilka dni temu druhowie z Komendy Chorągwi powiedzieli nam: „Macie zaproszenie ze szczepu im. Hutników Szczecińskich przy szkole nr 9 na harcerski kominek z okazji 49 rocznicy Rewolucji Październikowej. O szczegółach dowiecie się na miejscu".

Z zaproszenia skorzystaliśmy oczywiście bardzo chętnie.

Już przy wjeździe do szkoły czuło się podniosły, uroczysty nastrój, który wkrótce udzielił się nam wszystkim. Od samego wejścia, poprzez szkolne korytarze witało nas gromkie „czuwaj" licznych posterunków honorowej harcerskiej warty.

Nie zdążyliśmy dłużej pooglądać rozstawionej na korytarzach wystawy dziecięcych rysunków, gdy zaproszono nas do sali gimnastycznej.

Tam już oczekiwali wszyscy harcerze. Wtedy dopiero przekonaliśmy się, jak bardzo starannie przygotowano kominek.

Na czołowej ścianie sali z daleka rzucała się w oczy efektowna dekoracja. Na czerwonym tle sylwetka Włodzimierza Lenina, a pod nią napis „Pokój — Drużba". Po obu stronach duży krzyż harcerski i znaczek radzieckich pionierów.

Ale oto pada komenda. Siedzący dotąd w wielkim kręgu harcerze, wszyscy w mundurkach, zrywają się i prężą na baczność. Komendant Chorągwi — hm. Emanuel SIKORA odbiera raport składany przez szczepową — phm. Walentynę BOGDANOWICZ. Z kolei następuje uroczysty moment powitania zaproszonych gości.

Gościem honorowym jest wicekonsul ZSRR w Szczecinie Wasilij FIODOROW z małżonką. Wita ich burza oklasków. Wśród gości jest także sekretarz Komisji Oświaty KW PZPR — H. PAWLIK i znany przyjaciel stołczyńskich harcerzy, dyrektor Huty inż. R. KIJAK oraz przewodniczący ZW TPPR — L. SZECHTER.

Rozpoczyna się program kominka. Na początek oczywiście wspólna piosenka i gawęda. Cóż może bardziej zainteresować, niż opowieść o osobistych spotkaniach z radzieckimi ludźmi. Nic dziwnego, że wszyscy ze wzruszeniem słuchamy komendanta hufca kpt. hm. J. Obnistego, który wspomina wspólną akcję z radzieckim partyzantem Griszą.

Z wielkiego kręgu wybiega grupa dziewcząt obdarowując gości kolorowymi chustami i wiązankami kwiatów. Nawet Wujkowi Kazikowi dostała się śliczna pomarańczowa chusta. Zawiązała mi ją z wielką wprawą Krysia Kowalczyk z kl. VII-a.

Teraz Ala Bartczak przekazuje pięknie w języku rosyjskim pozdrowienia towarzyszowi konsulowi. Nasz gość natomiast odpowiada... po polsku. Ale gdy później mówi po rosyjsku o pracy organizacji pionierskiej i o swoich w niej przeżyciach wszyscy również doskonale rozumieją. Gęsto też sypią się pytania. Jankę Brasin interesują bliższe szczegóły o pracy pionierów, a Ala Litwa

W przyjacielskim kręgu.

Foto: ST. CIEŚLAK

pyta, co najbardziej naszemu gościowi podoba się w Szczecinie. Konsul W. Fiodorow odpowiada bardzo chętnie, barwnie i wesoło. Mówi np. o pięknej wycieczce (w której brał udział jako pionier) na bitewne pola pod Borodino, a o Szczecinie, że piękne jest Pogodno, gdzie sam mieszka, ale bardzo zazdrości dzieciom ze Stołczyna przepięknej panoramy.

Potem mówi jeszcze o radzieckich przyjaciołach przewodniczący TPPR L. Szechter i następuje program artystyczny. Polskie i rosyjskie piosenki przeplatają się z recytacjami i słowem wiążącym. Program jest żywy i ciekawy. Niepostrzeżenie robi się za oknem ciemno. Zaimprowizowane na środku sali ognisko kominka jarzy się coraz silniejszym światłem. Chciałoby się jeszcze słuchać, ale robi się coraz później.

A więc kończy się spotkanie, jak zawsze na kominku, piosenką. Śpiewamy „Gdy zapada zmrok" chwytając się za ręce. Obok małych zuchów stają goście i instruktorzy. Małe dziecięce ręce nikną w dłoniach dorosłych.

Wydaje się, że od kominka bije prawdziwe, miłe i przyjemne ciepło.

WUJEK KAZIK

Byliśmy gośćmi pionierów

W dniach 26. X. — 1. XI. przebywała w Rostocku 13-osobowa delegacja harcerzy drużyn wodnych naszej Chorągwi. Kierownikiem delegacji, która wyjechała do NRD na zaproszenie Pałacu Pioniera, był dh. hm. T. Możejko. W czasie naszego pobytu mieszkaliśmy na statku „VORWÄRTS". Statek ten jest własnością organizacji pionierskiej i został na stałe zacumowany przy jednym z nabrzeży. Stanowi on jeden z wydziałów Pałacu Pioniera. Znajduje się na nim duża sala kinowo-estradowa, gabinet nawigacyjny, szkutniczy i radiowy. Na zajęcia na statku uczęszcza ponad 500 pionierów. W czasie naszego pobytu mieliśmy możność 3-krotnego spotkania się z różnymi drużynami, co pomogło nam poznać lepiej tok pracy i zabaw pionierów niemieckich. Sami również od powiadaliśmy na szereg pytań, szczególnie dotyczących zajęć wodniacko-morskich w naszych drużynach. W czasie pobytu zwiedziliśmy port w Warnemuende, kombinat przetworów rybnych, gdzie jest zatrudnionych ponad 12 tys. osób oraz kompleks szkół morskich. Największe wrażenie wywarł na nas kombinat, a szczególnie nowoczesna technologia i rozwiązanie transportu wewnątrz zakładowego, który opiera się na bardzo zwrotnych wózkach zaopatrzonych w wysięgniki do automatycznego załadowania i wyładowania beczek.

Dwukrotnie byliśmy w Pałacu Młodzieży, który chociaż jest o wiele mniejszy od naszego, szczecińskiego — również posiada wiele interesujących pracowni. Nasze plakietki, chusty, miniaturki krzyże, które wręczyliśmy niemieckim przyjaciołom, od razu znalazły się w Gabinecie Przyjaźni, który jest otaczany wielką pieczołowitością. W czasie pobytu towarzyszyła nam bardzo serdeczna atmosfera, nawiązaliśmy szereg kontaktów i zdobyliśmy chyba przyjaźń naszego bezpośredniego opiekuna Dietera, którego wspominamy najchętniej.

(P. Ł.)

◆ **4.XII. br. przyjeżdża do Szczecina Viera Gajdosova — zastępca redaktora naczelnego „Pionyrskich Novin" (pisma pionierów czechosłowackich). W czasie dwudniowego pobytu spotka się ona z redaktorami „Harcerskiego Tropu", ze szczepem Komandosów przy Szkole Podstawowej nr 69 oraz z Teatrykiem Kukiełkowym „Zuch". Jednocześnie nasz miły gość zwiedzi port, Stocznię im. A. Warskiego oraz jeden ze statków handlowych.**

◆ **W dniach 9—11. XI. przebywali w Szczecinie przedstawiciele austriackiej organizacji młodzieżowej „Młoda Gwardia", którzy zostali bardzo serdecznie przyjęci przez harcerzy ze szczepu przy Szkole Podstawowej nr 14 w Szczecinie. Goście austriaccy wzięli również udział w spotkaniu ze studentami SN I, którzy przebywali na kursie instruktorów harcerskich w Trzebieży, spotkali się ze szczepem harcerskim w Tetyniu pow. Pyrzyce oraz zwiedzili PGR Ząbów.**

◆ **Komenda Hufca ZHP Szczecin-Pogodno prowadzi w Liceum Pedagogicznym dla Wychowawczyń Przedszkoli w Szczecinie kurs drużynowych zuchów. W kursie bierze udział 54 uczniów drugich klas. Na zakończenie kursu (4.XII. br.) uczestnicy otrzymają patenty, uprawniające do samodzielnego prowadzenia drużyn zuchowych. Kierownictwo stanowią: phm J. Łapa — Namiestnik Zuchów Hufca oraz Wanda Staszyńska — wykładowca liceum.**

◆ **Przy Wydziale Propagandy Komendy Chorągwi powstał 10-osobowy Zespół Korespondentów HSI. Członkami zespołu są uczniowie szkół średnich: Zenon Byczak, Henryk Dawid, Ola Dziekiewicz, Danuta Freda, Ewa Gadowska, Ewa Kubiak, Czesław Kończa, Jerzy Kamiński, Maria Sawicka oraz Zbyszek Sawicki. Wyżej wymienione drużny i druhowie uczęszczać będą na zbiórki drużyn zuchowych oraz harcerskich i opracowywać będą informacje zamieszczane następnie w rubryce „HSI donosi" naszego pisma.**

◆ **Harcerze drużyn przy Szkole Podstawowej nr 2 w Barlinku, pow. Myślibórz we wrześniu br. w godzinach pozalekcyjnych pracowali przy robotach ziemnych, wykonując wykopy fundamentów przy obiekcie szklarni Szpitala Powiatowego. Harcerze przyczynili się w dużym stopniu do terminowego zakończenia robót.**

Za wykonane prace dyrekcja przedsiębiorstwa przekazała 1440 złotych na konto Szkoły Podstawowej nr 2 w Barlinku z przeznaczeniem dla harcerskiego szczepu.

Głos dla szczepowego

Trzy ważne sprawy

Druhna phm. Genowefa OSTAJEWSKA — nauczycielka, a jednocześnie szczepowa szczepu harcerskiego przy Szkole Podstawowej nr 68 w Szczecinie została jedną z 3 laureatek nagród m. Szczecina, przyznawanych za wybitne osiągnięcia w wychowaniu i nauczaniu.

Nagrodę tę wręczono na uroczystej akademii wojewódzkiej, która odbyła się 19.XI. br. z okazji Dnia Nauczyciela. Redakcja „Harcerskiego Tropu" zwróciła się do druhny Gieni z prośbą o podzielenie się swoimi doświadczeniami w prowadzeniu szczepu.

***

Szczep prowadzony przeze mnie od roku 1963 liczy w tej chwili 6 drużyn zuchowych, 6 drużyn młodszo harcerskich i 1 drużynę starszo harcerską. Ogółem do naszej organizacji należy około 50 proc. uczniów. Ponieważ co drugi uczeń jest zuchem lub harcerzem, jakakolwiek inicjatywa szczepu staje się tym samym ważna dla całej szkoły.

Dobrym startem do tegorocznej pracy był wrześniowy biwak dla 100 harcerzy. Zdobyto na nim wiele sprawności fachowych — był więc prawdziwym sprawdzianem harcerskich kwalifikacji.

W tym roku kontynuujemy ubiegłoroczną kampanię **„Więź z zakładami pracy"** i to głównie w oparciu o Hutę Szczecin, która już w ubiegłym roku umożliwiła nam prowadzenie zajęć harcerskich na wydziałach: elektrycznym i mechanicznym, a także w laboratorium i w zakładowej straży pożarnej. Ogromną popularność zyskał w naszym szczepie pewien typ zajęć, który nazywamy „byłem cieniem dyrektora". Otóż wielu harcerzy towarzyszyło dyrektorowi huty — St. Kijakowi — w jego codziennej pracy. Trzeba podkreślić, iż w jego osobie, jak też w całej załodze huty mamy gorących przyjaciół, którzy są współtwórcami naszych osiągnięć.

W bieżącym roku harcerskim przedyskutowaliśmy na Radzie Szczepu plony pracy drużyn i jesteśmy przekonani, że cała trzynastka zdobędzie **odznakę chorągwianą** — jest to nasze pierwszoplanowe zadanie.

Drugim ważnym problemem jest dokształcanie drużynowych, a także **szkolenie** swoimi siłami przybocznych i zastępowych.

Trzecia wreszcie sprawa, to systematyczne organizowanie **„mikrokursów"**, chcemy bowiem, aby każdy harcerz zdobywał coraz to nowe sprawności fachowe, wymagane regulaminami kolejnych stopni. Muszę stwierdzić, że praca harcerska daje dużo zadowolenia wszystkim moim koleżankom, które prowadzą drużyny (wszyscy drużynowi są nauczycielami szkoły). Dzieje się to dlatego, że system harcerski umożliwia dzieciom widzieć w swoich drużynowych prawdziwych przyjaciół, którzy nie tylko czymś imponują, ale również potrafią się dobrze bawić i stawiają konkretne zadania, których wykonanie ocenia cała drużyna.

U nas w szkole panuje w pełni harcerska atmosfera. Duża w tym zasługa kierowniczki szkoły p. W. Bratoszewicz, która całkowicie docenia naszą działalność i dopinguje do coraz to nowych inicjatyw. **Takich kierowników życzę wszystkim naszym szczepowym.**

(P. Ł.)

Od króla Kraka...

Tym razem lekcję historii naszego 1000-letniego państwa przygotowali harcerze szczepu przy Szkole Podstawowej nr 14 im. Związków Zawodowych w Szczecinie dla swoich gości, którymi byli przedstawiciele młodzieżowej organizacji Jungе-Garde z Austrii.

„Wartościowa to przywara umieć śmiać się z własnych wad" — przeto śmiali się harcerze, a wraz z nimi goście austriaccy, oglądając satyryczną wyprawę w przeszłość „od króla Kraka aż po samą PRL".

Czasem smutek pojawił się na twarzach gości i gospodarzy, bo jak tu śmiać się, słuchając Grażynki Pudelskiej śpiewającej smętnym głosem o wyjątkowo smutnych losach Popiela czy Wandy, lub o Polsce Krzywoustego, który zadał Łokietkowi moc pracy, dzieląc kraj między synów.

„Wiecie co się w Polsce potem działo
brat wojował z bratem, że miał niby mało".

Dużo sympatii zjednał sobie
Kazio Wielki,
co kochał Polskę szczerze,
rozwalał stare belki,
ruderę po ruderze.

Chodził potem w siermiędze, ale w historii zapisał się sukcesem — MUROWANYM!

Potem panował nam dzielny Jagiełło, którego tak ładnie zagrał Władek Smolarczyk, śpiewając o Krzyżakach:

„Tak im dzisiaj damy
w krzyże,
że się żaden nie wyliże.
Jeśli to nie wyjdzie dzieło
Nie nazywam się Jagiełło".

Smutne to były losy naszej ojczyzny: najazd Tatarów, rozbiory, ale oto nadszedł XX wiek.

Drużyna zaśpiewała:

„I znów przeminie dziesięć stuleci
już nas nie będzie i naszych dzieci,
lecz pozostanie zawsze
i wszędzie
pokój i szczęście..."

Ostatnich słów nie trzeba było tłumaczyć gościom. Oni tak że walczą o pokój i szczęście na świecie. Harcerze zebrali dużo braw, a goście poznali na wesoło cząstkę naszej historii.

szczepowa
Krystyna JEGLIŃSKA

Radzę wszystkim drużynowym, szczególnie zuchowym, urządzenie podobnej imprezy, bo to doskonała lekcja historii, tym bardziej, że zuchy w programie nauczania nie mają jeszcze tego przedmiotu, będzie więc to dla nich tym ciekawsze. Wszak takiej okazji długo czekać będzie świat — aż następne tysiąc lat!

Szeik i ubogi

Pewien ubogi człowiek ciężkim wysiłkiem zaoszczędził dwanaście złotych dukatów i odniósł je szejkowi na przechowanie. Po upływie pewnego czasu ubogiemu bardzo potrzebne były pieniądze, poszedł więc upomnieć się o swoją własność, ale szejk powiedział:
— Jutro!

I podobnie mówił za każdym razem, kiedy ubogi przychodził po swoje pieniądze. Zrozumiał biedny człowiek, że szejk go okłamuje i po prostu nie chce zwrócić wziętych pieniędzy. Nabiedolił się, nabiedolił nad swoim losem i wyruszył po radę do tego, kto słynął rozumem. Opowiedział mu o swojej krzywdzie. Mądry człowiek powiedział ubogiemu:
— W takim to a w takim czasie będę u szejka. Przyjdź i ty, poproś o swoje dukaty w mojej obecności.

Rozumny człowiek przyszedł do szejka i mówi:
— Wiesz, wybieram się w daleką podróż i chcę przynieść ci sto złotych dukatów, żebyś przechował je do mojego powrotu. Weźmiesz?

Szejk nie zdążył odpowiedzieć, kiedy wszedł ubogi.
— Dzisiaj bardzo potrzebne są mi moje pieniądze, moje dwanaście dukatów, które dałem ci na przechowanie — powiedział on szejkowi.

Co miał bogacz zrobić? Wyjął pieniądze, oddał je biedniakowi i zgodliwie dorzucił:
— Jeśli potrzebujesz więcej, mogę ci pożyczyć.

Ale ubogi człowiek był zadowolony, że otrzymał wreszcie swoje pieniądze. Cudze nie były mu potrzebne. A chciwy szejk wyszedł na durnia; długo potem poszukiwał człowieka, który wybierał się w daleką podróż i chciał zawierzyć mu sto złotych dukatów.

Opowiedział:
JERZY PACHLOWSKI

Rys. I. DANIELSKA

TOTEM

Czytamy w encyklopedii: „Totem — zwierzę, roślina lub martwy przedmiot, otaczane przez niektóre ludy pierwotne czcią religijną". Dla nas najpopularniejsze są totemy indiańskie, tak często oglądane na filmach, mniej znane — harcerskie, a chyba najmniej znane zuchowe. Jak trudno wyobrazić sobie drużynę bez nazwy, tak nie może istnieć drużyna bez swego znaku czyli totemu, bo te dwie sprawy ściśle się ze sobą wiążą.

Często jakieś znalezisko o dziwnych kształtach może podsunąć nam nazwę drużyny i stać się jej totemem. Znaleziony na wyprawie miecz może dać początek drużynie „Rycerzy Zardzewiałego Miecza", lub „Dzielnych Wojów", wypróchniały pień drzewa „Leśnych Ludków" albo „Dobrych Duszków", wyrzucona na brzeg morza jakaś oryginalna deska będzie świetnie pasowała do drużyny „Marynarskiej Braci", czy „Wielkich Podróżników". Ale nie na tym kończy się rola zuchowego totemu, musi on bowiem „żyć" życiem drużyny i być obiektem otaczanym opieką i szacunkiem. Powinien być wszędzie tam, gdzie zuchy, więc trzeba aby wyglądał ładnie. Najlepiej osadzić go na kiju, aby zuchowi było wygodnie nieść. Niektórzy ozdabiają totemy wielobarwnymi wstążkami, służącymi jako motyw wyłącznie dekoracyjny. Jest to niesłuszne, bo jakkolwiek wstążki powinny być, jednak celem ich jest obrazowanie życia drużyny. Z roku na rok ma przybywać wstążek. Może mieć każdy zuch swoją własną, na której będzie zaznaczał ważne daty: obietnicę, gwiazdki, nadanie sprawności itp. Mogą być wspólne, z napisem i datą co ciekawego działo się w drużynie. Przywiązanie nowej wstążki powinno być wyróżnieniem dla najlepszych. Czasem na wstążeczkach przyczepia się różne drobiazgi: małe upominki od przyjaciół, kawałek kory z tajemniczym pismem, miniaturowe pudełeczko ze „skarbem". Na drzewcu totemu wycina się też różne znaki znane tylko zuchom.

Często totemy naturalne zastępuje się sztucznymi, własnoręcznie wykonanymi. No bo trudno, aby polne kwiaty, których nazwę obierze sobie drużyna, przynosząc z wycieczek ogromne ich naręcza, wyglądały wdzięcznie i świeżo przez cały rok. Można więc pęk sztucznie wykonanych kwiatów zrobić jako totem. Albo muchomorki — utrzymają się prawdziwe, znalezione podczas grzybobrania na pięknej „poduszce" z mchu przez parę dni, ale długo służyć nie będą. Można je zastąpić wtedy plastykowymi, bo papierowe też nietrwałe. Postacie z bajek, czy popularną parę — Jacka i Agatkę — też nie znajdziemy na żadnej z wypraw zuchowych, więc wykonamy je w formie kukiełek.

Wiele mamy drużyn zuchowych, ale mało ładnych totemów. Dlatego też pomyśleliśmy, aby przy końcu roku harcerskiego urządzić wystawę Znaków Drużyn. Zatem drużynowi, od waszej pomysłowości zależy wyróżnienie i zdjęcie totemu waszej drużyny w „HT". I pamiętajcie, że choć nie czcimy totemów za przykładem ludów pierwotnych, koniecznie musimy nauczyć zuchów przywiązania do Znaku swej drużyny.

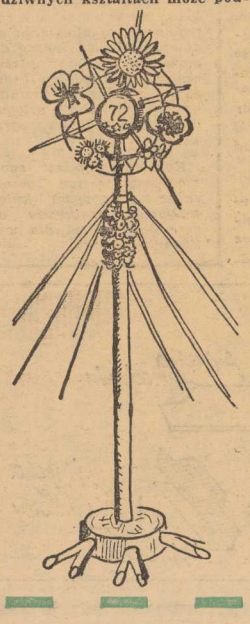

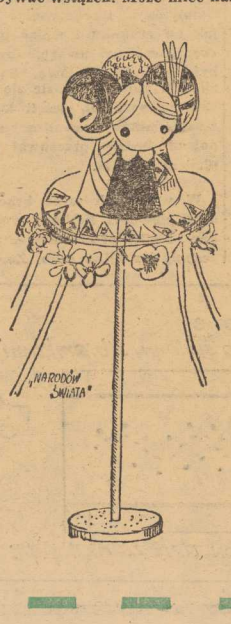

Aby woźny nie był groźny

W większość drużynowych skarży się na brak zrozumienia dla swej pracy z dziećmi ze strony woźnych. Tak się już przyjęło, że „jak woźny, to musi być groźny". Trzeba więc postarać się, aby tę sytuację zmienić i z jednej strony zaskarbić sobie przychylność personelu gospodarczego szkoły, a z drugiej nauczyć dzieci szacunku dla każdego, bez względu na jego stanowisko, czy wykonywaną pracę.

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła drużyna **„Orzeszków"** ze szkoły nr 14 w Szczecinie. Rozpoczęli własną kampanię „my i nasz woźny". Zbliża się zima, a z nią śnieg i mróz. Wiadomo, jak trudno brnąć w świeżym śniegu, który lepi się do butów, lub ubity powoduje niebezpieczne ślizgawki. „Musimy to zlikwidować" — postanowiły zuchy. Wyznaczono brygadę roboczą, która w czasie, gdy śnieg zasypie podwórko, stanie do dyspozycji woźnego. Aby wszystkie dzieci miały bezpieczną i wygodną drogę do szkoły, zuchy przyjdą godzinę wcześniej i odgarną śnieg ze ścieżek prowadzących do budynku szkolnego. Już teraz, na jednej ze zbiórek spisały „umowę", w myśl której w zamian za ich pomoc pan woźny pomoże im wylać ślizgawkę na podwórku szkolnym. Korzyść zatem obustronna, a najważniejsze, że każda ze stron znajduje zadowolenie ze swej pracy i zrozumienie dla potrzeb i pracy drugich.

Inna drużyna tej samej szkoły — **„Motylki"** — wydała wspólnie ze sprzątaczkami walkę śmieciom i szykuje się do Święta Papierka. Specjalne ekipy będą dyżurowały na każdej przerwie i pilnowały, aby skrawki papierków, resztki jedzenia znalazły się w koszu, zamiast, jak to niestety często bywa, na podłodze czy parapetach okien. Aby całą szkołę zainteresować tą pożyteczną akcją, pewnego dnia na dużej przerwie, zbiorą się wszyscy na podwórku, gdzie spłonie kukła Króla Śmiecia i jego poddanych — papierków zebranych w czasie całej zuchowej akcji. Z apelem do wszystkich dzieci zwróci się jeden z zuchów, aby odtąd, gdy skończyło się panowanie Króla Śmiecia i jego brzydkich poddanych, na tron wstąpiła Królewna Szczotka, w której królestwie podwładnymi są śmieciarki i kosze na śmieci, a wszędzie panuje porządek i czystość.

Możemy być pewni, że w tej szkole zuchy mogą śmiało powiedzieć, że „sprzątaczki ani woźny, nie są wcale dla nas groźni!".

Zuchy z 14-ki to prawdziwi gospodarze swej pięknej szkoły.

Każdy harcerz sportowcem

Dział Akcji Letniej Sportu i Turystyki ZHP istnieje dopiero od lutego br., ale może się już poszczycić niemałymi sukcesami w sporcie masowym i turystyce.

— 35 tysięcy harcerzy zdobyło w tym roku różne odznaki sprawności fizycznej — powiedział nam kierownik wspomnianego działu, harcmistrz Marek Kubicki. Przoduje w tej akcji okręg łódzki. W zimie harcerze w całej Polsce będą brali czynny udział w budowie lodowisk marszach patrolowych, w „Błękitnej sztafecie" (dziewczęta), w „Złotym krążku" (chłopcy) i w innych sportach zimowych. Przygotowywać też będziemy specjalny program harcerski na szkolne igrzyska we Wrocławiu.

W milionie egzemplarzy ZHP wydał specjalne sportowo-turystyczne wkładki do książeczek harcerskich. Wkładki zostały już rozesłane do wszystkich drużyn w całym kraju. Każdy harcerz jest zobowiązany sam wpisywać do książeczki dwukrotnie w ciągu roku uzyskane przez siebie wyniki w niektórych konkurencjach lekkoatletycznych, w marszach oraz swe umiejętności w grach zespołowych.

KIERMASZ ..... DOBRYCH ..... POMYSŁÓW

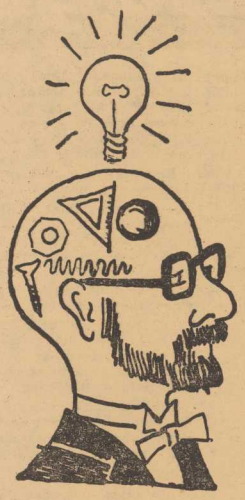

Bawimy się z najmłodszymi

Gry i zabawy dla najmłodszych można przeprowadzić w drużynie zuchów. Mogą je również zorganizować harcerze dla najmłodszych, którzy bawią się sami na podwórku lub placu zabaw.

1. Wesoły bieg

Drużyna ustawia się w dwóch rzędach. Na znak dany przez drużynowego pierwsi z rzędów biegną 15 kroków, po czym zatrzymują się i składają chusty, następnie biegną znów 15 kroków, gdzie kładą bluzy, w dalszej wędrówce po 15 krokach składają buty, a następnie wracają z powrotem i ubierają wszystko po drodze kolejno. Kiedy harcerz jest już dokładnie ubrany, tak jak był na początku, dotyka dłonią kolegi i biegnie na koniec rzędu, a ten kto został dotknięty, znów rozpoczyna bieg. Zwycięża ta grupa, która pierwsza ukończy „bieg".

2. Walka powietrzna

Biorący udział w zabawie tworzą koło. Do środka tego koła wchodzi osoba trzymająca na sznurku piłkę. Osoba ta, to balon z gondolą. Za nią do koła wchodzą dwa samoloty, czyli dwóch innych graczy. Cała trójka ma zawiązane oczy, albowiem walka odbywa się nocą. Samoloty poszukują nieprzyjacielskiego balonu, który słysząc warkot nieprzyjacielskich samolotów stara się uciec, ciągnąc za sobą gondolę. Samolot, który dostał się w sznur gondoli, milknie i staje nieruchomo. Może jednak „zniszczyć" balon, jeśli chwyci go za rękę lub nogę. Jeśli balon unieruchomi dwa samoloty, wówczas zostaje zwyciężcą. Jeśli dostanie się do niewoli, przegrywa. Gdy dwa samoloty zetkną się podczas walki, wtedy następuje katastrofa i gra zaczyna się od nowa. Podczas zabawy, kiedy samoloty lub balon dotkną kogoś z koła, wówczas ten woła — „chmura".

3. Obrona skarbu

Na boisku lub placu zakreśla się koło o średnicy 4—5 kroków. Wewnątrz tego koła rysuje się drugie, mniejsze, o średnicy jednego kroku, wewnątrz którego uczestnicy zabawy składają dowolne przedmioty np. chustki, ołówki, pudełka od zapałek itd. Na obrębie dużego koła stają uczestnicy gry, a w małym kole stoi wybrany przez losowanie wartownik. Zadaniem wartownika jest strzec pozostawionych w kole przedmiotów, które starają się wykraść pozostali gracze. Jeśli któregoś z nich dotknie wartownik stojący w małym kole, wówczas ten z kolei staje się wartownikiem i gra toczy się dalej.

4. Kometka (mucha)

Gdy nie mamy prawdziwej kometki, zastępujemy ją muchą, tzn. korkiem z piórkami. W grze bierze udział dwoje dzieci, które stoją po obu stronach narysowanej linii. Gracze mają rakietki od ping-ponga lub zwykłe deseczki, którymi pod bijają do góry „muchę", starając się zmusić ją, aby usiadła na boisku przeciwnika. Wygrywa ten, kto pierwszy zmusi „muchę" partnera, aby usiadła 5 razy na jego boisku.

(P.Ł.)

Pogotowie krawieckie

Zorganizujmy w czasie przerw szkolnych pogotowie krawieckie, w którym można będzie przyszyć oderwany guzik lub tarczę, wyprasować bluzę mundurka szkolnego, czy wreszcie wywabić plamy z ubrania (w następnym numerze „HT" podamy jak wywabiać plamy z herbaty, mleka i atramentu).

(P. Ł.)

Zakładamy Małe Muzeum Techniki

Samowar i balia – eksponatami

Urządzenia, którymi posługiwali się jeszcze nasi ojcowie i to urządzenia na ówczesne czasy nowatorskie, obecnie są już zabytkami. Wielu z was, uczniów szkół podstawowych, a może nawet średnich nigdy nie widziało cepu, jarzma na wołu, bądź starej sochy. Ale po co tak daleko szukać — inaczej wszak wyglądają dziś lampy elektryczne, żelazka a nawet maszyny do szycia. Świat idzie naprzód. Technika rozwija się w niezwykle szybkim tempie, zaskakując nas swymi rozwiązaniami, wypieraniem do niedawna jeszcze nowoczesnych i będących krzykiem mody urządzeń. A przecież to z czym stykamy się na co dzień może także zniknąć za kilka lat z użycia.

Spróbujmy, dysponując skromnymi, szkolnymi możliwościami, zorganizować Małe Muzeum Techniki. Nie będzie to oczywiście praca na miarę Muzeum Techniki w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, ale są przecież modele, zdjęcia, naklejki, etykiety, znaki fabryczne. Jest wreszcie szereg drobnych przedmiotów, które od lat spoczywają nieużywane w jakichś schowkach.

Ale co możemy robić w szczególności?

Zbierać znaczki pocztowe o tematyce technicznej, etykiety zapałczane, znaki fabryczne, wycinki z prasy ze zdjęciami zakładów przemysłowych, urządzeń i aparatury, podobizny wielkich wynalazców, zdjęcia aktualnych mistrzów techniki i laureatów nagród państwowych.

Gromadzić eksponaty z wycieczek do zakładów przemysłowych. Z każdej z nich można przynieść próbki materiałów, odpadki, surowiec, półprodukty i produkty typowe dla danego zakładu.

Do pomocy w urządzeniu muzeum wciągnijcie także rodziców. Każde z nich może powiedzieć wiele ciekawych rzeczy na temat techniki używanej w jego zakładzie, pomóc w gromadzeniu eksponatów. Spróbujmy zestawić próbki nawozów i preparatów chemicznych używanych przez rolnictwo, gatunki tworzyw sztucznych, materiałów itp.

Nasza ekspozycja nie może być za duża, powinna być natomiast ciekawa. Przy pomocy nauczyciela prac ręcznych zrobimy odpowiednie gabloty i półki — jeżeli korytarz jest obszerny, najlepiej je umieścić tam, gdzie wszyscy będą mogli wystawę oglądać. Oczywiście, że ozdobą naszego Małego Muzeum Techniki będą urządzenia autentyczne. Może być to stara skrzynia biegów, kołowrotek, lampa naftowa, części samochodu, radioodbiornika, a może nawet telefon z korbką. Spróbujcie także w dziale „technika w gospodarstwie domowym" dokonać porównania: co się w domu zmieniło i jak technika pomaga w pracy mamom. Zestawmy zatem na planszach zdjęcia wycięte z prospektów i reklam (lodówki, odkurzacze, froterki, elektryczne miksery i żelazka z termoregulatorem) ze starymi eksponatami, które odnajdziecie zapomniane w składzikach i skrytkach — antycznym żelazkiem, balią i tarą, a może nawet starym samowarem.

Oprac. na podst. „Propozycji"

Ku uwadze!

Począwszy od tego numeru „Harcerskiego Tropu", co miesiąc podawać będziemy wykaz imprez, świąt państwowych i różnorodnych rocznic, które mogą się stać treścią zajęć harcerskich: zbiórek drużyn zuchowych, zbiórek zastępów, imprez dla szkoły czy też uroczystych zbiórek całego szczepu.

W OKRESIE NAJBLIŻSZEGO MIESIĄCA WARTO:

- **4. XII. (Dzień Górnika i Naftowca)** zorganizować wieczornicę barburkową, na której można odtworzyć różnorodne tradycje górnicze;
- **17. XII. (18 rocznica powstania PZPR)** zaprosić na zbiórkę zastępu działacza ruchu robotniczego, który podzieli się swoimi doświadczeniami i opowie o swoich przeżyciach. Warto też odczytać na apelu szkolnym kilka urywków wspomnień o pierwszych działaczach Partii, którzy walczyli o umocnienie władzy ludowej i rozbudowę Ojczyzny;
- zastanowić się na Radzie Drużyny nad tym, jak zorganizujemy tegoroczne **Wakacje Zimowe;**
- **30. XI.** zorganizować miłą uroczystość Andrzejek. O tym jak je przeprowadzić można przeczytać w książeczce A. Kamockiego pt. „Od Andrzejek do Dożynek", którą można nabyć w sklepach Centralnej Składnicy Harcerskiej.

(P.Ł.)

Kącik zastępu

Jeśli tworzycie zastęp, którego wszyscy członkowie mieszkają w pobliżu, to warto udać się do Komitetu Blokowego lub dozorcy i dowiedzieć się czy nie ma w którymś z domów wolnego pomieszczenia, np. nie wykorzystanej piwnicy, nieczynnej pralni lub wolnego strychu. Jeśli takie pomieszczenie jest wolne, to warto je posprzątać i urządzić w nim klub zastępu, który przyda się również w czasie ferii jako tzw. baza Nieobozowej Akcji Letniej.

(P. Ł.)

ANDRZEJKOWE WIECZORY

Za pasem „Andrzejki". Nie ma chyba drużyny, która nie wykorzystałaby tej okazji do wzajemnego spotkania się z zaprzyjaźnionymi harcerkami i harcerzami; okazji do wróżb i andrzejkowych zabaw i pląsów.

Do zwyczajów andrzejkowych należał również taki: panny wkładały sobie na noc pod poduszkę karteczki z nazwami różnych zawodów, a rano wyciągając jedną z nich miały się dowiedzieć kim będzie ich przyszły mąż. My spróbujmy nawiązując do tego zwyczaju określić **na czym polegają czynności zawodowe** takich osób: kaletnik, repasaczka, masztalerz, stewardessa, giser, konstytska, dekarz, sufler, frezer, inspicjent. Spodziewamy się, że może być to dobra zabawa z okazji naszego spotkania.

Aby ożywić wieczorek oprócz tradycyjnej piosenki proponujemy również kilka gier i zabaw. Zacznijmy od **festiwalu piosenki.** Uczestnicy (będzie ich 4-6) poprzednio zaopatrzyli się w płyty z nagraniami piosenek w określonym języku, reprezentujących niejako państwa. Każdy z zawodników przygotowuje się przy tym do opowiedzenia jak najwięcej ciekawych rzeczy o tym państwie. Jury ocenia najlepszych.

Teraz pójdziemy w tany. Urządzimy **taniec z miotłą.** Na sygnał wszyscy zmieniają partnerki. Harcerz z miotłą korzystając z okazji porzuca miotłę. Kto nie znalazł partnerki musi tańczyć z miotłą.

I jeszcze jeden konkurs **„Parada nosów".** Przygotowujemy na dużej tekturze karykaturę twarzy człowieka, pozostawiając w tekturze otwór na nos. Gracze kolejno wysuwają nosy przez owtór. Zebrani starają się odgadnąć do kogo nos należy.

A zatem życzymy wesołej zabawy. **Wosk lać** umiecie przecież sami.

To warto przeczytać

Starym już zwyczajem chcemy Wam przedstawić 3 nowe książeczki, które są do nabycia w sklepach Centralnej Składnicy Harcerskiej. Pierwsza z nich, to **„Sakwa Włóczykija"** St. Sosnowskiego i J. Stykowskiego w cenie 20 złotych. Książka ta, to encyklopedia harcerskiego wędrowania. Rady i projekty zawarte w „Sakwie" są owocem doświadczeń różnych włóczykijów polskich i zagranicznych. Ta pozycja przyda się wszystkim wybierającym się na biwaki i wycieczki i to zarówno nizinne jak i górskie. W książce wydrukowane są regulaminy Odznak Turystycznych.

Druga z książek to IV część **„Naszych ognisk".** Zbiorek ten zawiera „wypróbowane" utwory z dorobku znanych harcerskich zespołów artystycznych. Zamieszczone są tu programy lub fragmenty programów z powodzeniem już wystawionych. Jeśli chodzi o wykonanie — poszczególne widowiska oraz drobne utwory zaopatrzone są we wskazówki reżyserskie dotyczące inscenizacji. Bardzo dobra pomoc przy organizowaniu ognisk, kominków i imprez artystycznych drużyn oraz szczepów.

Trzecia z książek, to **„Wychowanie gospodarcze w drużynie"** W. Snieguckiego w cenie 13 złotych (w tej samej cenie można nabyć „Nasze ogniska"). Książka Snieguckiego podaje przykłady imprez dochodowych, sposoby pracy spółdzielni uczniowskich, wyposażenie osobiste i zastępu udającego się na wycieczki, a także przykłady pogadanek gospodarczych. Winien ją przeczytać każdy zastępowy i przyboczny.

(P.Ł.)

Pomajsterkujmy

Samochód na... magnes

Tego jeszcze nie było — samochód z silnikiem magnetycznym! Tym niemniej jednak my potrafimy taki pojazd skonstruować, a co więcej — urządzić wielkie zawody. A zatem do roboty. Najważniejsza sprawa to organizacja pracy. Część z nas przygotuje planszę. Musi ona być wykonana z tektury lub bardzo cienkiej dykty. Po obu jej stronach rysujemy dwa tory wyścigowe zaznaczając dla obu jednakową linię startu. Wewnątrz rysujemy koło, po którym poruszać się będą samochody w ramach próby sprawności, nieco dalej tor slalomowy.

Inni przez ten czas konstruują samochody. Wytną je z twardej tektury lub preszpanu. Dolną część trzeba zagiąć tak, jak na rysunku i wpiąć pineskę. Zwróćmy uwagę, aby to była pineska stalowa. Samochodzik gotowy. Będzie się doskonale poruszał, jeżeli każdy z zawodników prowadzący swój pojazd będzie przesuwał pod planszą magnes.

W wyścigach może brać udział dowolna liczba zawodników. Najlepiej uformować dwa zespoły po kilka osób. Zawodnicy kolejno prowadzą samochody przez całą długość trasy. Następnie przystępujemy do próby zręczności składającej się z dwóch konkurencji. Pierwsza to prowadzenie samochodu wewnątrz obwodu koła, którego nie można przekroczyć; druga to przejechanie wytyczoną trasą pomiędzy ustawionymi lub narysowanymi bramkami. W przypadku potrącenia, lub przewrócenia bramki zaczyna się próbę od początku. Wygra oczywiście zespół, który pierwszy ukończy biegi.

Broszki i korale z masy

PUDEŁECZKO z masy po kremie, witaminach itp. bierzemy w szczypce i rozgrzewamy w płomieniu gazowym lub nad świecą do momentu uzyskania plastyczności. Po nadaniu brosze odpowiedniego kształtu odkładamy, aby ostygła. Następnie wtapiamy agrafkę.
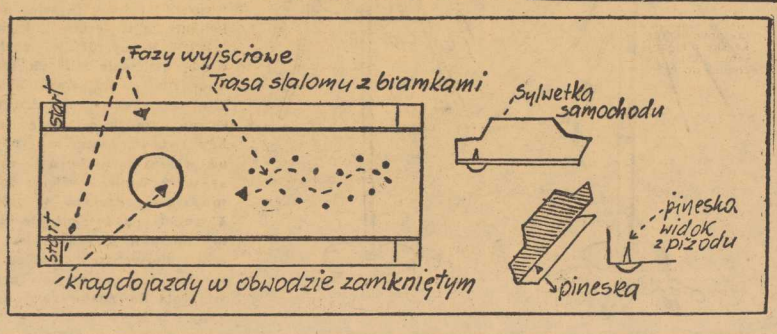
Korale natomiast sporządzamy w ten sposób, że w uformowaną kulkę wbijamy rozgrzany do czerwoności drut dla wykonania otworu.